„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 77. ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. ŚRODA, 18 MARCA (WEDNESDAY, MARCH 18), 1925. Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

„Ostatni Polak"

KARTKA Z WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ

Napisał dla „Nowego Świata" L. KUNTE

Sierżant odwinął rękaw przemoczonego drobnym, przenikliwym deszczem płaszcza i spojrzał na zegarek. Była godzina dwunasta w południe, czyli, że bój trwał już ośm godzin.

Był to czas największego naprężenia walki. Szare, wychudzone postacie, powiedziałbyś nie-ludzie, co chwilę odrywały wzrok od okienek strzelnic, by uczynić automatyczny ruch nabijania karabinu i potem znowu szukać ofiary na wąskiej połaci pola, biegnącej od kwadratu otworu w ciężkim blindażu aż do naprędce okopanej linji atakującego nieprzyjaciela. Widać było ogólne zdenerwowanie. Bardzo często zdarzało się, że kule, zamiast dosięgnąć wierzchołków okopu nieprzyjacielskiego, wbijały się tuż przed linją własną, wyrywając długie pasma trawy. Niemniej jednak pod wpływem „pęczkowego" ognia udało się im nacierające tyraljery wroga zatrzymać w pewnej odległości.

Obrońcy ponieśli już wielkie straty. Dowódca kompanji padł jeszcze podczas pierwszego natarcia nieprzyjaciela. Leżał w pozycji napół leżącej na rozwalonej granatem ziemiance. Jego opalona męska twarz nabrała barwy brudno-żółtej, jak tania lalka fryzjerska, lub figury w wędrownem panopticum. Tylko szeroko otwarte oczy zdawały się mówić, że w zupełności godzi się z ostatecznym losem każdego żołnierza, który przypieczętował mu głęboki otwór nad lewem uchem.

Tuż za trawersem, pomiędzy sierżantem i zabitym dowódcą kompanji, leżała jakaś masa, nakryta płaszczem z szlifami oficerskiemi. Gdybyście się zdobyli na odwagę i usunęli płaszcz, zobaczylibyście skurczoną postać młodego oficera, leżącego na boku. To podporucznik, drugi i jedyny oficer młodszy tej kompanji, którego żołnierze dopiero wczoraj poraz pierwszy zobaczyli. Bez urlopu, gnany entuzjazmem, wprost ze szkoły oficerskiej przyjechał na front. Teraz blada jego twarz nosiła wyraźne piętna śmierci, podczas gdy rysy wyrażały cierpienie i przestrach. Zginął jeszcze niedawno, powalony trzema kulami z nieprzyjacielskiej „maszynki", gdy się wychylił z okopu, by lepiej zaobserwować ruchy przeciwnika.

Dowództwo kompanji przeszło automatycznie na sierżanta, jako najstarszego rangą. Był to człowiek zabobonny i tchórzliwy, stary służalec z armji zaborczej. Na froncie powstrzymywała go długa, nienaganna służba garnizonowa i miłość dla żony i dzieci, którzy w razie jego dezercji pozostałyby bez chleba. Jednak w tej chwili byłby wbrew swojej woli uciekł, lecz niepodobna było nawet palca wychylić z okopu. Wiedział on doskonale, że muszą się tu utrzymać aż do rozkazu, do odwrotu. Myśli jego pracowały gorączkowo. Na lewo leżeli dwaj zabici oficerowie, z prawej strony znajdowała się złowróżbna ziemianka, do której wleczono zabitych żołnierzy. Na myśl, że i on tam się może znaleźć, przechodziły go dreszcze strachu. Za nic nie ruszy się z tego miejsca i nigdy nie przejdzie obok nieboszczyków.

Z podnieconego stanu walki wewnętrznej ocknął go gromki okrzyk żołnierzy.

— Na obiad idą — rozlegały się głosy.

Rzeczywiście. Regularnie jak na ćwiczenia, po kilku, nieprzyjacielskie figury odrywały się od ziemi i mknęły wstecz, by znowu zlać się z ziemią. Przestrzeń pomiędzy przeciwnikami wzrosła w dwójnasób.

— Smacznego — wołano jeszcze.

Sierżant wzdychał z ulgą. Więc utrzymał pozycje, której strata mogłaby dać nieprzyjacielowi wielkie zdobycze w ludziach i w terenie.

Nadbiegły kapral zaraportował, że prócz jedynastu zabitych jest tylko jeden lekko ranny. Dalsze słowa beztroskiego podoficera oddziałały uspokajająco na sierżanta. Obydwaj zgadzali się, że nieprzyjaciel odparty, a wieczorem przyjdzie zmiana, która ich zwolni na kilkanaście godzin od trudów i niebezpieczeństw boju.

Po odejściu kaprala, zrównoważony już sierżant wił dalej jedwabny kłębek myśli. Zapewne, za obronę takiego stanowiska otrzyma krzyż i conajmniej dwutygodniowy urlop. W jego wyobraźni przesuwały się obrazy z niezapomnianych chwil podczas ostatniego pobytu w domu, pożądliwy wzrok kolegów na nowy, błyszczący krzyżyk, komplimenty ze strony przełożonych, co wszystko czyniło mu przyszłość świetlaną, wymarzoną...

Nagle rozległ się z przeciwnej strony głuchy huk. Za chwilę potem rozległ się chraplivy świst w powietrzu i ogłuszająca eksplozja. Na dwadzieścia metrów przed okopem wytryska fontanna ziemi i kłęby gęstego, czarnego dymu. Z powietrza zaczęły opadać grudy ziemi i wiechcie trawy, a dmący wiatr odsłonił olbrzymi lej, wyżłobiony „czterocalówką". W okopie zapanowało zamieszanie: żołnierze rzucili się do strzelnic, przerwawszy pogawędkę o zapowiedzianym przez kaprala odpoczynku „na tyłach". Po kilku minutach rozległy się znowu dwa, prawie jednoczesne strzały armatnie. Jeden granat upadł obok miejsca, gdzie leżał zabity podporucznik, zasypując przejście w okopie. Odtąd strzały następowały po sobie z liście piekielną szybkością, rwąc blindaże i obsuwając ściany rowu. Przerażeni żołnierze wcisnęli się pod przednią ścianę okopu, oczekując morderczych eksplozji.

Około wieczora ogień artylerji nieprzyjacielskiej częściowo

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Korespondencja własna "Nowego Świata"

W CZWARTEK, 19-GO MARCA

„DOTKLIWA STRATA"

(PAMIĘCI WIELKIEGO BOJOWNIKA O IDEJE LUDZKOŚCI)

pisze LEON KUNTE z Paryża

Do Polaków w New Yorku i okolicy

OBYWATELE!

Obchodzimy jutro dzień imienin Pierwszego Obywatela Nowej Polski. W Domu Narodowym zgromadzimy się wszyscy, dla których Przewodnikiem, Wodzem i Nauczycielem w pojmowaniu obowiązków dla Ojczyzny, jest Józef Piłsudski.

Pod sztandarem Orła Białego, który On w roku 1914 rozwinął, zwyciężył naród polski i Niepodległość zdobył.

Pod tym sztandarem nauczyliśmy się zwyciężać, nauczyliśmy się wierzyć we własne siły — w niespożyte siły narodu opartego o ideje Demokracji.

Ale składając życzenia Głównemu Budowniczemu Nowej Rzeczypospolitej, cześć i hołd w dzień Jego imienin, nie wolno nam zapominać, że nie wszystko zostało dokonane, co On planował i dokonać zamierzał.

Krótkowidztwo, zaściankowa partyjność i głupota odsunęły Piłsudskiego od bezpośredniego udziału w pracach umacniania państwa polskiego.

Stoi na uboczu Wódz, wtedy, gdy miejsce jego jest na czele armji, którą tworzył, budował i na czele jej zakreślał granice Rzeczypospolitej.

Czai się wróg chytry i mściwy, na nienaruszalność tych granic, zdobytych krwią polskiego żołnierza. Godzi w całość Polski. Podstępne knowania mają na celu okrojenie, osłabienie, a nawet zniszczenie państwa polskiego, mają na celu obcięcie skrzydeł orlich, które do górnego lotu przysposobił Marszałek Piłsudski.

Wierzymy we własne siły, tak, jak nas uczył Twórca Legjonów. Ale jednocześnie pamiętamy i to, co mówił On ostrzegając, że bacznie pilnować musi naród polski swej wolności, że musi być przygotowany w każdej chwili do odparcia chciwych nieprzyjaciół.

Dlatego jutro nietylko będziemy święcić dzień byłego Naczelnika Państwa. Zbierzemy się, by głos nasz wspólny z wychodźtwa rzucić do Warszawy, jako protest przeciw wszelkim zakusom politycznych macherów, zmierzających do "prostowania" granic Rzeczypospolitej.

Solidarność nasza z rządem polskim zamanifestujemy. Jako obywatele i mieszkańcy tego kraju podziękujemy za potężny głos Stanów Zjednoczonych w r. 1917 w sprawie Niepodległości Polski i poprosimy odpowiednie czynniki w Washingtonie osobną rezolucję, o poparcie tej Niepodległej Polski swoim moralnym autorytetem.

Ważne dokonywują się wypadki.

Niech nie zaskoczą nas, nieprzygotowanych, chwiejnych i niepewnych.

Stańmy razem jutro w dzień imienin Wodza naszego na wiecu i zawołajmy tak, jak nieraz wołaliśmy:

Niech żyje Niepodzielna Rzeczpospolita Polska, Ludowa!

Niech żyje rzeczywisty jej Wódz zwycięski, Józef Piłsudski!

Za Komitet im. J. Piłsudskiego w New Yorku:

W. Bojan-Błażewicz
J. Wojtaszek,
J. Gładysz,
A. Patlewicz,
W. Kucharski,
F. Popławski.

Za Komitet w Brooklynie:
A. Gruberski.

Polska i Czechosłowacja domagają się gwarancji swych granic

FRANCJA NIE UFA PROPOZYCJOM BRYTYJSKIM

PARYŻ, 17 marca. — Austen Chamberlain, p. Benesz, premjer Czecho-Słowacji i hrabia Skrzyński, minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej znajdują się dziś wszyscy razem w Paryżu i omawiają z premjerem Francji Herriotem nową sytuację w Europie, jaką wywołało odrzucenie protokułu genewskiego przez Wielką Brytanję.

Chamberlain jest gorącym zwolennikiem zaakceptowania paktu pomiędzy Aljantami i Niemcami, lecz tendencjom tym, znajdującym jedynie słabe poparcie we Francji, sprzeciwia się kategorycznie Czecho-Słowacja i Polska, które sądzą, że tego rodzaju załatwienie sprawy możliwem jest tylko wtedy, jeżeli Niemcy zgodzą się uznać tak wschodnie, jak i zachodnie swe granice.

Większość narodu francuskiego nie może pojąć, jakie aktualne gwarancje Niemcy mogą dać Francji, że nie zaatakują jej w przyszłości, skoro Rzesza nie zgadza się przyłączyć się do Ligi Narodów bez zastrzeżeń.

Stanowisko Niemiec dało w nie dzielę natchnienie przywódcy radykałów Boncour'owi do wygłoszenia wojowniczej mowy, w której podkreślił on z emfazą, że Francja wciąż jeszcze posiada jedną z najpotężniejszych armji w Europie, którą na wypadek konieczności można będzie zastąpić traktatami, gwarantującymi Francji tak pożądane przez nią bezpieczeństwo.

Dyplomacja francuska ponownie wykorzysta kwestję rozbrojeń w tym celu, żeby albo zmusić Niemców do przyłączenia się do Ligi Narodów bez zastrzeżeń, albo nakłonić Wielką Brytanję do podpisania paktu, gwarantującego polskie i czecho-słowackie granice. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że Wielka Brytanja pragnie położyć kres sporom w kwestji rozbrojeń przez narzucenie Niemcom lekkich bardzo warunków rozbrojenia, takich, że będą one mogły je łatwo wykonać w ciągu kilku tygodni. Gdyby do tego przyszło, wówczas Aljanci ogłosiliby, że wszystkie klauzule traktatu zostały wykonane i lewy brzeg Renu niezwłocznie zostałby ewakuowany.

Premjer Herriot, jak również sztab generalny sprzeciwiają się takiemu rozwiązaniu sprawy i domagają się kategorycznie, aby Niemcy przedewszystkiem wypełniły wszystkie warunki traktatu.

W MONGOLJI ODKRYTO BOGATĄ BIBLJOTEKĘ

RYGA, 17 marca. — Przebywający obecnie w Moskwie pułkownik Kozłow, kierownik ekspedycji naukowej do pustyni Gobi, otrzymał ostatnio depeszę od swego asystenta Kondratjewa, który pozostał w Mongolji w okolicy Urgi. Kondratjew donosi, że odkryty przez ekspedycję grobowiec został dokładnie zbadany w ciągu zimy i że poszukiwania te dały nadspodziewanie pomyślne wyniki.

Grobowiec zawierał oprócz wielu nadzwyczaj rzadkich dywanów i makat, jedwabnych tkanin, oraz złotych i srebrnych obić, także 700 książek bogato oprawnych z dziełami w siedmiu językach, a między innymi w chińskim i hinduskim. Wspaniała ta kolekcja kompletuje bibljotekę, składającą się z 25,000 tomów, którą Kozłow odkrył w roku 1909ym w martwem mieście Khara Khato, a w której znajdowały się dzieła w nieużywanym dziś zupełnie języku sisi, oraz słowniki, pełniące rolę klucza do tego martwego języka.

Na inne odkryte zabytki składają; się drewniane sztychy i wodnemi farbami malowane obrazy, które, niestety, kruszą się w palcach przy dotknięciu.

Kozłow nosi się z zamiarem rychłego powrotu do Mongolji.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI OBYWATELEM HONOROWYM M. NIESZAWY

WARSZAWA. (Pocztą). —Rada miejska miasta Nieszawy na posiedzeniu swem w dniu 25 lutego, 1925 r., pod przewodnictwem burmistrza Bolesława Jarosińskiego, na wniosek magistratu miasta Nieszawy — Twórcę Armji. Wskrzesiciela Niepodległej Polski i Budowniczego Państwa, Zwycięskiego Wodza—Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, uchwaliła mianować honorowym obywatelem miasta Nieszawy i dożywotnim członkiem Rady Miejskiej.

Interwencja Polski w sprawie złego traktowania mniejszości narodowych przez Litwę

Oskarża Litwę o złe traktowanie Polaków — Liga Narodów zbada tę sprawę na miejscu

GENEWA, 17 marca.—Przedstawiciel Polski w Genewie oskarżył rząd litewski o nieludzkie traktowanie mniejszości narodowych, do których tam należą i Polacy. Reprezentant rządu litewskiego nie miał dość argumentów, aby ubić oskarżenia przedstawiciela polskiego i napróżno starał się osłabić atak ze strony polskiej. Prawie wszys ze delegacł byli po stronie Polski. Uchwalono sprawę tę dokładnie zbadać i załagodzić.

NAUCZYCIELE WYMIERAJĄ W SOWDEPJI

BERLIN, 17 marca. — Otrzymano tu ostatnie wydanie sowieckiej „Prawdy", w którem pismo to stwierdza, że nauczyciele szkolni, oraz intelektualni pracownicy kwalifikujący się na nauczycieli, wymierają bardzo szybko w sowieckiej Rosji. „Prawda" oblicza, że inteligenci, których w Rosji i na Ukrainie znajduje się razem 12,000 wymierają w stosunku 600 rocznie, podczas gdy sowieckie seminarja nauczycielskie kończy rok rocznie zaledwie 150 osób.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to dzisiejszy personel nauczycielski sowieckiej Rosji wymrze za lat 25 zupełnie, a liczba nowych pedagogów stanowić będzie zaledwie czwartą część dzisiejszej i tak bardzo skromnej liczby.

„Prawda" domaga się od rządu sowieckiego, by ten przedsięwziął jakieś środki zaradcze z racji grożącej katastrofy w dziedzinie oświaty, lecz rząd tłumaczy się, iż niema na ten cel odpowiednich funduszów.

Demonstracje w Polsce przeciw nieuzasadnionym żądaniom Niemiec

OPINJA PUBLICZNA POLSKI ZWRÓCONA PRZECIW DYPLOMACJI ANGLJI

Wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego jednomyślne w tej odruchowej demonstracji

WARSZAWA, 17 marca. — Prasa niemiecka systematycznie prowadzi agitację, aby doprowadzić do ponownego uregulowania granicy polsko-niemieckiej wbrew traktatom pokojowym i uchwałom Ligi Narodów, jakoteż specjalnych komisji. Dyplomacja niemiecka pozyskała dla siebie rząd angielski, który zawsze skłonny jest popierać Niemcy przeciw Polsce. Również i prasa Mussoliniego (jak wczoraj podano w Nowym Świecie. — P. R.) głośno popiera żądania Niemiec.

Zupełnie inaczej, bo odruchowo, bez przygotowania i bez agitacji, do głośnej manifestacji stanęło całe społeczeństwo polskie, które zaprotestowało przeciw zakusom niemieckim, a wyraźnie dało poznać swoją pogardę dla polityki angielskiej, która skierowana jest przeciw Polsce.

Szczególnie w Warszawie demonstracje uliczne były tak potężne, że policja zamknęła wszystkie ulice, prowadzące do ambasady angielskiej, jakoteż do ambasady niemieckiej. Podobne demonstracje odbyły się w innych miastach. Na granicy polsko-pruskiej panuje niezwykłe naprężenie. Agitatorzy niemieccy gorączkowo pracują nad tem, aby wywołać zaburzenia. Kandydatura Ludendorffa na prezydenta Niemiec wyzyskiwana jest dla tych celów. Przedstawiciele Polski w Genewie i w Paryżu pracują pełną parą nad tem, aby nie dopuścić do dyskusji nad granicami Polski, którą znaczy krew naszych bohaterów. W demonstracjach udział brały wszystkie warstwy społeczeństwa.

SUKCES SEN. LIPOWICZA W LEGISLATURZE

Gubernator Smith podpisał bil jego, który zmusza bogate kompanje do płacenia podatków. Setki tysięcy dolarów zaoszczędzone obywatelstwu

ALBANY, 17 marca. — Przeciętny polityker zawsze obiecuje złote góry wyborcom — przed wyborami. Obiecanki zwykle idą w zapomnienie.

Z przyjemnością zatem zaznaczyć wypada, że nasz rodak, Senator R. Lipowicz, różni się od tej kategorji politykierów i dowiódł, że dotrzymuje to, co przyobiecał.

W czasie kampanji wyborczej, Senator Lipowicz obiecał obywatelstwu, że jeżeli będzie wybrany na urząd senatora, zmusi on kompanje Donner Steel Co. i były zakład Curtiss Aeroplane Co. do zapłacenia podatków wielu tysięcy z realności, które firmy te zakupiły od rządu federalnego. Obywatele zmuszeni byli płacić ze swej kieszeni setki tysięcy dolarów rocznie w formie podatków, które podług sprawiedliwości winny były być płacone przez owe kolosy finansowe.

Pierwszą czynnością senatora Lipowicza było przeprowadzenie prawa mającego na celu zmuszenie tych firm do płacenia„ swych własnych" podatków przez samych siebie, a nie z kieszeni obywateli.

Bil ten przeszedł. Bil Lipowicza jest już prawem, ponieważ podpisany jest przez gubernatora Smitha.

Operacja syna króla angielskiego

LONDYN, 17 marca. — Książę George, najmłodszy syn królewskiej pary angielskiej, poddał się dziś operacji wycięcia gruczołu przy nasadzie języka.

Po operacji wydano biuletyn, który stwierdza, że stan zdrowia pacjenta jest zadawalający i że, o ile nie zajdą jakie komplikacje, więcej biuletynów nie będzie się ogłaszać.

Sądy stanowe mogą rozpatrywać sprawy prohibicyjne

WASHINGTON, D. C., 17 marca. — Najwyższy sąd orzekł dziś, że osoby oskarżone o złamanie prawa prohibicyjnego mogą być sądzone w sądach stanowych.

Akademję w dzień Imienin Komendanta urządza Kom. Im. J. Piłsudskiego W CZWARTEK 19-go MARCA W DOMU NARODOWYM 19-23 ST. MARKS PLACE W NEW YORKU

Utwory okolicznościowe odegra orkiestra Tow. „Moniuszko".
Śpiewać będzie chór „ECHO".
Pieśni wykona solo, tenor ob. ZIMNOCH.
"Grób nieznanego żołnierza", deklamować będzie H Bauer.
Przemówienia: W. Bojan-Błażewicz i P. Yolles.
Wspaniała dekoracja estrady z portretem dostojnego solenizanta. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.
WSTĘP WOLNY!

Kronika miejscowa

Poszukiwanie

Ja, Marjanna Kubicka, poszukuję swego męża Józefa Kubickiego, który wyjechał z kraju w roku 1912 i o którym nie mam żadnej wiadomości. Wiec, jeżeli się nie zgłosi, to ja wychodzę zamąż. Proszę znanych czytelników, mnie zawiadomić, ktoby jego znał, pisząc na adres, W. L. Zdrada, 49 Fleming Ave., Newark, N. J. On pochodzi z ziemi Warszawskiej, powiat Nieszawski, poczta Osinciny, wieś Płowce.

Poszukiwanie

Ja, Stanisława Ziołkowska poszukuję swojej familji, brata Władysława Ziołkowskiego, wujka Adama Soliwa-ckiego. Polo Solivacki, wszyscy wyjechali przed wojną do Ameryki. Przebywali w New Yorku, pochodzą z gubernji Wołyńskiej.

Proszę się zgłosić na adres, Stanisław Adamarczuk, 83 Litt Street, Newark, N. J.

PLAYHOUSE, 48 St. na wschód od B'way
Wiecz. 8.30, po pół we środy i soboty 2.30
THE SHOW OFF
Grane już drugi rok.—227 siedzeń po $1.

49th STREET THEATRE, 49th St., West
Wiecz. 8.30, po pół we środy i soboty 2.30
PROCESSIONAL
Obyczajowanie Ameryki
przez dekoratorjowe.
DOBRE MIEJSCA PO $1.

SHUBERT THEA., 44 St. West of B'way
Wiecz. 8.22, po pół we środy i soboty 2.22
Najnowsza komedja muzyczna ciesząca się ogromnym powodzeniem.
SKY HIGH
Najszykowniejsze tancerki w świecie.

TEATR POLSKI
W NEW YORKU
NIEDZIELA
5-GO KWIETNIA
o godz. 8-ej wiecz.
MANHATTAN OPERA HOUSE
34 ulica i 8-ma ave.
New York
Obchód ku czci Henryka Sienkiewicza
i sztuka w 6 aktach
„QUO VADIS"
150 osób na scenie
BILETY SĄ JUŻ DO NABYCIA:
W biurze Teatru Polskiego, 215 E. 18 ulica — Tel. Gramercy 0625, lub:
Dom Narodowy, 21 St. Marks Place,
W. Bialski, 125 E. 7th St., New York.
Columbus Press, 119 E. 7 St.
Maruszewski, 335 E. 14 St.
Mazurowski, 431 E. 14 St.
Dom Narodowy, 705 Courtlandt ave., Bronx.
Polart Photo Studio, 201 Driggs Ave.
J. Stojowski, Phonograph, 579 Grand St.
Redakcja „Czasu", 142 Grand St., Brooklyn, N. Y.
5-th Ave. Graphonola, 708—5 ave. — Brooklyn, N. Y.
Nurkiewicz, Real Estate, 572—4 ave., Brooklyn, N. Y.
W. Matjaiski, 151 Rockaway Rd., Jamaica.
Klub T. Kościuszki, 46 Orchard St. Yonkers, N. Y.

OBRAZKI NOWOJORSKIE
codziennie szkicuje
WŁÓCZĘGA.

Weszli, jakby w długiej procesji.

Na czele szła młoda kobieta, za nią dreptało cztero-letnie dziecko, za niem zasapana matka z niemowlęciem na ramieniu.

Przyszły bez tchu.

Wspinały się po schodach z takim ciężarem.

Młoda kobieta, która ich przyprowadziła, zabrała głos w ich imieniu.

Zaczęła opowiadać o doli tej nieszczęśliwej matki.

Miała czworo dzieci.

Pan Bóg zabrał dwoje.

Dwoje zostało przy życiu.

Ale...

„Widzi Pan, nie wiem, jak zacząć. On z temi dziećmi to u mnie stoi kilka dni, to znowu do mojej siostry, ale tak przecież nie można bo i ja mam dzieci i siostra ma dzieci, a pan wie, dwoje dzieci małych więcej... Mąż ją katuje, bije ja i..."

„Nawet do sądu nie można iść".

— Dlaczego?

— Nie wiem, jak powiedzieć, panie... Nieślubne, więc pan wie... Żeby jakie dziantorstwo dostała, żeby z dziećmi mogła wyżyć...

— Trudno. Trzeba będzie dzieci na jakiś czas oddać do jakiego przytułku, aby mogła pracować i trochę pieniędzy zaoszczędzić a później jakoś stosunki się zmienią.

„Ona nie chce dzieci oddać do przytułków. Matka... ...proszę pana"...

• • •

Jak pomogę tej matce?

Nie wiem jak się zabrać do dzieła.

A ona... Z niemowlęciem na ramieniu, wyczerpana, z małem dzieckiem trzymającem się jej fartucha, bezdomna, włóczy się po domach i przytułku szuka.

Co dalej będzie?

Nie wiem.

Któż może przewidzieć.

Wiem jednak z pewnością, że to dziecko włóczące się z matką bezdomną, nie mające spokoju, ani opieki, to dziecko, które się nie śmieje teraz, które nie ma słońca, ani pieszczot, ani miłości, ani odpowiedniego pokarmu i czystości... że ten kwiatek niewinny, gdzieś zacznie się psuć, może w kwiecie wieku wy ciągnie rączkę po cudzą własność, stanie się zbrodniarzem. Życie czyha na takie ofiary.

Oto obrazek!

Trzeba to widzieć oczyma duszy.

Trzeba ją widzieć, jak z niemowlęciem na ramieniu, prowadząc małe dziecko za rączkę błąka się i szuka zajęcia i kąta tam matka, aby ból swój ukryć, swoje opuszczenie sieroce wypłakać przed sobą.

CO?
WIECZOREK
„Piłsudczyków"
KIEDY?
w Sobotę dnia 21-go Marca
GDZIE?
w Domu Narodowym
19 ST. MARK'S PLACE NEW YORK
Doskonała orkiestra pod dyrekcją p. Zimnocha.—Bufet, poczta i przeróżne niespodzianki.
WSTĘP 50 CENTÓW.
Początek o godzinie 8:30 wieczorem.
Zapraszamy wszystkich "Piłsudczyków" z New Yorku, Brooklyna i okolicy. KOMITET.

OCHRONKA

Dzisiaj	Dotychczas
39	532

Postępujemy naprzód ale żółwim krokiem.
A zwłoka ta jest naszą własną winą.
Wszak nie rzucimy teraz pieniędzy już zebranych w błoto i nie założymy rąk.
Wiecie dobrze, że myśl założenia Ochronki wynikła z doświadczeń smutnych.
Wiecie również, że ona ma służyć ogółowi, że ona jest koniecznością, przed którą cofnąć się nie możemy, której nie możemy ominąć.
Ochronkę założyć MUSIMY i założymy!
Dlaczego nie DZISIAJ?
Dlaczego nie ZARAZ?
Kto z tej zwłoki korzysta?
Z jakich przyczyn odkładamy otwarcie Ochronki?

Listy

WALLINGFORD

Zacny Obywatelu "Włóczęgo!"

Posyłam czek na $22, które skolektowałem w tem mieście na Ochronkę dla biednych dzieci, o której, codziennie piszesz w "Obrazkach" nowojorskich w Nowym Świecie i ja też codziennie po pracy biorę do ręki gazetę i czytam listy, które piszą do Ciebie "Włóczęgo" ludzie dobrzy i szlachetni dają ile kto może, ale najbardziej obchodzi mnie dzisiaj 9" — "dotychczas 415" i to taka wielka suma zebrana na 150 tysięcy rodzin polskich w New Yorku, to chyba w jednym dniu gdyby były zebrane te pieniądze pomyślał bym — no niech i tak będzie, może przez dwa tygodnie zbierze się ta suma $2.000 i Ochronka będzie dla biednych dzieci nad którą myślisz i pracujesz ale tak nie jest, bo jak czytam te listy pisane do Ciebie, zacny "Włóczęgo", to daje tylko maleńka cząstka ludzi biedniejszych i dodają Tobie tej chęci w Twej pracy, którą się podjąłeś, ale gdzież są ci bogaci coby mogli dać tyle ile potrzeba na taką Ochronkę i w jednym dniu złożyć te pieniądze, te $2,000, ale tacy co mają dużo pieniędzy to nie czytają o biednych dzieciach i o Ochronce, ich nie obchodzi taka sprawa z której oni nie mają zysków na swoje codzienne zabawy, a znam takich tam w New Yorku i Brooklynie dosyć zamożnych ludzi coby każdy z nich mógł dać choćby $10, ale gdzie tam ani jednego do tej pory nie widziałem nazwiska, żeby która rodzina dała choć jednego dolara na Ochronkę.

Ja widząc, jak ta sprawa ze zbieraniem pieniędzy idzie żółwim krokiem na tę Ochronkę dla biednych dzieci, postanowiłem choć w małej cząstce dopomódz i obeszłem po swoich znajomych a dobrych ludziach, którzy tak samo odczuwają jak i ja niedolę ludzką i myśląc, że muszę cośkolwiek pieniędzy skolektować w naszem małem miasteczku i tak się stało, bo dla chcącego niema nic trudnego i zebrałem tych cegiełek na budowę tej Ochronki aby jaknajprędzej ona już była dla tych biednych dzieci, a Tobie, zacny "Włóczęgo" zasyłam od tych dobrych i szlachetnych ludzi co chętnie złożyli choć skromne datki tu — długiego życia i powodzenia w tej pracy jaką spełniasz dotychczas a my Tobie będziemy pomagać.

S. SZANIAWSKI.

Lista na którą zebrane pieniądze na Ochronkę dla biednych dzieci:

L. Jewslewska, za 2 mies.	$2.00
S. Szaniawski	5.00
M. Jacek	1.00
K. Jaskot	1.00
Z. Kamińska	1.00
J. Niziol	1.00
F. Lidtke	1.00
P. W.	1.00
J. Niedziela	1.00
F. Wiśniewski	1.00
A. Wojcik	1.00
J. Orłowska	1.00
L. Nowiński	1.00
W. Sarzyński	.50
M. Miechońska	.50
S. Czypczyński	.50
J. Socha	.50
J. Balon	.50
K. Maciąg	.50
J. Nowak	1.00

Szanowny Włóczęgo!

Postanowienie swoje dotrzymuję i staram się jak najwięcej zebrać. W tym tygodniu składka na Ochronkę przyniosła więcej, uprzejmie proszę wymienić w Nowym Świecie nazwiska nie których ofiarodawców:

P. Walenty Rup	$5.00
Michał Furmański	1.00
Paweł Głodowski	1.00
Władysław Kosicki	—.00
Drobna składka	$3.50

Szanowny Włóczęgo!

Poszę przyjąć ten skromny datek, który posyłam w tym liście. $1.00 na Ochronkę.

OCHRONKA

Od B. Z.	$11.00
F. Więckowicz	1.00
M. Tomczyk	4.50
Czytelniczka	1.00
Od Szaniawskiego	22.00

WIECZOREK PIŁSUDCZYKÓW

W sobotę, 21-go marca odbędzie się w Domu Narodowym w New Yorku Wieczorek Taneczny Piłsudczyków urządzony przez Komitet im. Piłsudskiego w New Yorku. Na tym wieczorku spotka się postępowa Polonja, ci którzy do szeregów garną się na każde zawołanie, a także wiedzą, jak mile czas spędzić na zabawie.

W sobotę proszę!

A wiedz, że tam będzie sporo niespodzianek, nieoficjalnych i nieceremonjalnych i bezprogramowych.

Będzie naprzykład kontest „dzioków".

Za najgłupszy dowcip dostaniesz kawał tortu.

Będą wyścigi oberkowe bez tupania i z tupaniem.

Będzie gremjalne wesołe (nie głośne) zajadanie sandwiczów i tem podobne rozrywki przeplatane tańcem.

Po starokrajskiu urządzi się taniec... PANIE WYBIERAJĄ.

Wystawią się „kawalerzy" rzędem, każdy pewny, że będzie pierwszy wybrany. Dowiedzą się panowie, jak się czuje panna sprzedająca pietruszki.

W sobotę będziesz naszym gościem!

Zaproś własną żonę na tę zabawę.

Majątku nie stracisz na tem, bo wstęp tani, przekąski świeże — zdrowe i tanie, Towarzystwo dobrane, muzyka, doborowa, a taniec... od ciebie zależy.

W sobotę!

Zawiadomienie

Baczność Weterani Armji Polskiej w Newarku! W niedzielę, dnia 22-go marca, placówka Weteranów urządza koleżeńską zabawę w Sokolni, pn. 278 New York Ave., o godzinie 3-ej po południu.

Koledzy z dołu miasta, a szczególnie ci, którzy jeszcze do tego czasu nie należą do placówki, są proszeni o przybycie. Po gościnnem przyjęciu zarząd placówki wyjaśni w krótkich słowach cele i zadania placówki.

Wstęp wolny.

Licząc, iż koledzy się stawią licznie, kreślę się naszem cześć!

S. BARAN, Sekr.

EARL CARROLL THEATRE, 50 ulica & 7 Ave. — Przedstawienia po pół we Czwartki i Soboty o 2.30., wiecz. o 8.30.
DESIRE under the ELMS
Sztuka Eugene O'Neil.

DZIECI PŁACZĄ O „CASTORIA"
Przygotowane specjalnie dla dzieci w każdym wieku
Matko! Fletcher's Castoria była w użyciu przez zgórą 30 lat, jako przyjemny, nieszkodliwy substytut Olejku rycynowego Paregoric, kropli na zęby i kojących syropów. Nie zawiera narkotyków. Na każdej paczce znajdują się wypróbowane wskazówki. Lekarze wszędzie ją polecają. Ten rodzaj, jakiście zawsze kupowali, nosi podpis
Chas. H. Fletcher

"Quo Vadis" na scenie w niezwykłej wystawie

Arcydzieło literatury polskiej, które prawie każdy kulturalny człowiek na świecie czytał, albowiem było ono tłumaczone na wszystkie języki żywotne, a mianowicie "QUO VADIS", ukaże się już niedługo, bo w dniu 5-go kwietnia r. b., o godzinie 8-ej wieczorem, w Manhattan Opera House, (34 St. i 8 Ave), z należnym sobie przepychem.

Nigdy jeszcze epoka Nerońska nie była w tak malowniczy i autentyczny sposób odzwierciadlona, jak w tej wiekopomnej, sześcio-aktowej epopei, pióra czczonego i wielbionego przez cały świat literatu Polaka, Henryka Sienkiewicza.

O treści tego dzieła rozpisywać się nie będziemy, albowiem szkic jego był już opublikowany przez całą prasę, nadmieniamy obecnie jedynie, że wszystkie momenty tragiczne, dramatyczne, orgje urządzane przez imperatora rzymskiego Nerona, który był rozpustnikiem, zarozumialcem i sadystą i t. p., będą odtworzone z całym pjetyzmem i artyzmem zespołu Teatru Polskiego pod Dyrekcją pani T. Wandycz i p. Wł. Ochrymowicza.

Próby, jakie są w toku, dają zupełną gwarancję, że wszystkie postacie wymienione w "QUO VADIS" zostaną z całym realizmem odtworzone.

Trudno znaleźć słowa, któreby były w stanie odźwierciadlić sceny przedstawione w tej sześcio-aktowej epopei, które w tak piękny i zrozumiały dla każdego umysłu sposób przedstawił Henryk Sienkiewicz, a które z całym zrozumieniem rzeczy i talentem odtworzą artyści Teatru Polskiego w połączeniu z siłami miejscowemi i zamiejscowemi, specjalnie dla wzięcia udziału w tym utworze, przybytemi do New Yorku.

Ponieważ przedstawienie "QUO VADIS" będzie połączone z Obchodem Narodowym ku uczczeniu pamięci zgasłego przedwcześnie szermierza polskości H. Sienkiewicza, przeto spodziewać się należy, że Polonja w New Yorku i okolicy, która umie i wie jak cenić należy swoich braci, jacy położyli dla Polski zasługi, zapełni po brzegi salę operową, aby w liczbie kilku tysięcy oddać hołd należny temu który nas uczył kochać, wielbić i szanować wszystko to co nasze — co polskie.

Odczyt

Oddział "Pod Jeden Sztandar" Z. S. P., Nr. 32 w New Yorku, urządza odczyt w środę, dnia 18-go marca b. r., punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem, w Yorkville Forum, pn. 221 E. 84th St., w New Yorku. Temat odczytu "Zamach kleru na publiczne szkoły w Ameryce." Odczyt wygłosi tow. Słowik.

Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie na powyższy odczyt. Oddział odbywa swe administracyjne posiedzenia w każdą pierwszą środę miesiąca, a dyskusyjne zaś w każdą trzecią środę.

Za Oddział:
ORGANIZATOR.

Do akcjonarjuszy Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce

Ostatni nadzwyczajny zjazd Stowarzyszenia Mechaników, odbyty w dniach 21, 22-go i 23-go lutego 1925 r., w Toledo, Ohio, zakończył swe obrady pod znakiem ogólnej zgody i harmonji, oraz zrozumienia przez wszystkich, że należy zakasać rękawy i przystąpić do owocnej pracy dla rozwoju i dobra naszej organizacji.

Zasadniczą uchwałą ostatniego zjazdu było:

Zatwierdzenie dokonanej reorganizacji Stowarzyszenia Mechaników Polskich, oraz dopłata po $10 do każdej akcji na fundusz obrotowy dla naszych interesów w Polsce.

Około tej uchwały należy dzisiaj w pierwszym rzędzie skupić całą pracę i wytężyć wszystkie siły, aby ją wykonać w jaknajkrótszym czasie.

Od natychmiastowego wpłacenia po $10 od akcji przez wszystkich członków zależne jest zmniejszenie kosztów Stanu Ohio, przez szybkie uregulowanie zaległych podatków, zmniejszenie kosztów administracji, oraz wydajna pomoc naszym interesom w Polsce.

Ufni w szczere wasze chęci, z wiarą w dobrą sprawę, ślemy niniejszy apel do was wszystkich członków Stowarzyszenia — zapłaćcie uchwalone przez zjazd $10 od każdej akcji jaknajprędzej — zapłaćcie zaraz.

ZARZĄD.

RÓŻE Z EPOKI MUMJI

Wydobytą z odkopanego w Egipcie grobu mumję młodej dziewczyny wywieziono do Ame ryki i tam znaleziono w jej powijakach nasiona, które dla próby wrzucono do ziemi pewnego ogrodu w Baltimore. Z nasion tych zakwitły róże niezwykłej piękności w końcu ubiegłego la ta a uczeni przyrodnicy przybywali licznie, by podziwiać ten cud. I cudem się wydaje istotnie, że po pięciu tysiącach lat — bo tak fachowcy określili wiek mumji, pochodzącej z trzeciej dynastji egipskiej — nasiona zachowały siłę żywotną.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

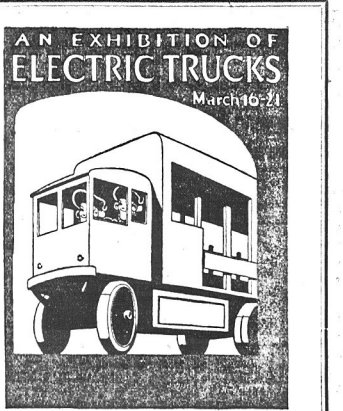

Elektryczne samochody ciężarowe, baterje i wszystkie potrzebne przybory będą wystawione na Elektrycznej Wystawie Samochodów Ciężarowych w naszych Salach Wystawowych przy Irving Place i 15-ej ulicy, od 16 do 21-go marca. Tu każdy pragnący dowiedzieć się szczegółów o elektrycznych samochodach ciężarowych, używanych w coraz zwiększającej się liczbie dla przewozu towarów w mieście, znajdzie przedstawicieli fabrykantów i naszych własnych transportowych ekspertów „Na Wasze Usługi".
Godziny zwiedzania od 9-ej rano do 6-ej wieczorem; wstęp wolny; wystawa specjalnie urządzona, dla tych, którzy chcą zmniejszyć koszt przewozu i mieć przytem dobre maszyny.
The New York Edison Company
DO WASZYCH USŁUG
Irving Place and 15th Street

Rezolucja Plenum Wydziału Związku Sokołów Polskich w Ameryce

Zjazd plenum Wydziału Związku Sokołów Polskich w Ameryce, odbyty w dniach 16-go i 11-go marca 1925 r. uchwalił następującą rezolucję:

Solidaryzujemy się w solidarności ze stanowiskiem Zarządu Związku Sokołów Polskich w sprawie wzięcia udziału sokolstwa w kongresie wychodźtwa i wzywamy całą naszą drużynę, aby sprawę tę poparła solidnie.

Uznajemy konieczność propagowania sprawy wycieczki sokolej do Polski przez całą naszą drużynę, tembardziej, że nie jest to sprawa organizacji tylko, ale sprawa ogólna polska, chodzi tu bowiem o zamanifestowanie naszej łączności z Macierzą i wyrażamy niniejszem nasze serdeczne podziękowanie władzom Rzeczypospolitej Polskiej za poczynione ulgi dla uczestników i uczestniczek wycieczki, oraz sokolstwu i tym wszystkim rodakom i rodaczkom za oceanem, którzy czynią wszystko z ich strony aby pobyt gościom z Ameryki w Polsce uprzyjemnić.

Uznajemy konieczność pracy około zebrania Funduszu Kościuszkowskiego, który jedynie może umożliwić nam wykonanie zadania jakie dzisiaj jest przed nami.

Obecnie odczuwamy wszędzie potrzebę fachowych instruktorów i instruktorek, a tych będziemy mieli wtedy gdy przeprowadzimy odpowiedni kurs a na ten cel przedewszystkiem musimy zebrać wymieniony wyżej fundusz.

Sprawę zbierania ofiar na Instytut Naukowo-Badawczy im. Tadeusza Kościuszki uważamy nadal za żywotną i apelujemy do druhów i druhen aby przy każdej sposobności cel ten poparli.

Zjazd plenum Wydziału zastanowiwszy się nad dotychczasową pracą głównego zarządu i w warunkach w jakich takową wykonywać musi przyszedł do przekonania, że niektóre paragrafy naszej konstytucji muszą być zmienione i wobec czego poleca się Wydziałowi Związku Sokołów Polskich zwołać zjazd nadzwyczajny po powrocie z wycieczki z Polski; poleca Wydziałowi Związku Sokołów Polskich, aby potrzebne poprawki miał przygotowane na następny zjazd sokolstwa.

Wyrażamy pełne votum zaufania Zarządowi Związku Sokołów Polskich za dotychczasową pracę dla naszej organizacji.

Czołem!

Komisja Rezolucji:
J. TYRKA,
WŁ. JABŁOŃSKI.
Prezesi Okręgowi:
ANT. PRZEBIEGŁEC.
Okr. 1, Newark, N. J.
E. MAKOWSKI,
Okr. 2, Chicago, Ill.
WŁAD. JABŁOŃSKI,
Okr. 5, New Britain, Conn.
ST. CHEŁMINIAK,
Okr. 6, South Bend, Ind.
O. KOŚCZANIN.
Okr. 8, Worcester, Mass.
FR. KŁOSOWICZ.
Okr. 10, Lowell, Mass.
ST. KAPA,
Okr. 12, Philadelphia, Pa.
JAN TYRKA,
Okr. 13, Detroit, Mich.
J. K. ŁUKASZEWSKI.
Okr. 14, Cleveland, Ohio.

WŁAD. TWARDOWSKI
WYSYŁKA PIENIĘDZY
AGENCJA KART OKRĘTOWYCH
NOTARJUSZ PUBLICZNY
162 EAST 23RD ST. NEW YORK

SKANDYNAWSKO AMERYKAŃSKA LINJA
Wygodna i szybka komunikacja
NEW YORK — GDAŃSK—GDYNIA
Przez Kopenhagę.
NASTĘPNE ODJAZDY Z NEW YORKU:
"OSCAR II" 19 Marca
"HELLIG OLAV" 26 Marca
"FREDERIK VIII" 1 Kwietnia
Obecne prawo imigracyjne umożliwia każdemu mieszkańcowi tutejszemu, nawet nie-obywatelowi Amerykańskiemu odwiedzenie starego kraju i powrót do Stanów w ciągu roku.
Safykarty 3-ej klasy są tańsze dla tych, co kupują odrazu w obie strony.
Szczegółowa informacja chętnie daje miejscowy agent lub jedno z głównych biur.
Scandinavian-American Line
27 Whitehall Street, New York.
248 Washington Street, Boston.
117 N. Dearborn Street, Chicago.
123 S. Third Street, Minneapolis.

ZNIŻONE CENY DO POLSKI
PODRÓŻUJCIE tam i z powrotem w wygodnej kabinie Trzeciej Klasy na okrętach Linji United States. Zniżone ceny w obie strony pomiędzy New Yorkiem, Krakowem, Lwowem, Warszawą i Wilnem przez Cherbourg od $194.50 do $216.00; przez Bremen $194.50 do $204. Przyłączcie się do specjalnej wycieczki, pod osobistym kierownictwem pana J. W. Lutha na okręcie S. S. Leviathan, odpływającym 23 Maja. Pan Luth zajmie się pasażerami, bagażem, potrzebnemi papierami, paszportami, it. d. Po bliższe szczegóły zgłaszać się do lokalnego agenta, lub pisać do:
UNITED STATES LINES
45 Broadway, New York City
Managing Operators for
UNITED STATES SHIPPING BOARD

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy.)

Bezwątpienia Portos miał słuszne przyczyny nie wyzbywać się tej istotnej części swego stroju i dlatego, zamiast puścić połę, którą trzymał, pociągnął ją ku sobie w ten sposób, że d'Artagnan zaplątał się w aksamity wskutek okrężnego ruchu, spowodowanego stałością oporu Portosa.

D'Artagnan, słysząc przekleństwa muszkietera, chciał wydobyć się z pod płaszcza, zasłaniającego mu oczy, i szukał drogi pośród fałdów. Obawiał się uszkodzić świeżość wspaniałej szarfy, którą już poznaliśmy; lecz, otwierając trwożnie oczy, uderzył nosem między barki Portosa, to znaczy w samą właśnie szarfę.

Niestety, jak większość rzeczy na tym świecie, które nie wyróżniają się niczem innem prócz pozorów, szarfa z przodu jedynie lśniła się złotem, a tył jej był zrobiony ze zwykłej skóry. Pełen próżności Portos, nie mogąc mieć całej złotej szarfy, miał ją taką przynajmniej w połowie: tem tłumaczy się teraz udanie kataru i konieczność okrywania się płaszczem.

— Do krocset djabłów! — krzyknął Portos, czyniąc wszelkie wysiłki, aby się pozbyć d'Artagnana, tłukącego mu się po plecach — wściekłeś się pan chyba, żeby się tak rzucać na ludzi!

— Wybacz pan — rzekł d'Artagnan, wysuwając się z pod ramienia olbrzyma,— ale spieszy mi się bardzo... gonię za kimś i...

— Czy zapominasz pan może wypadkiem oczu, kiedy pan biegniesz? — pytał Portos.

— Nie — odpowiedział podrażniony d'Artagnan, — bynajmniej; natomiast dzięki moim oczom widzę niekiedy to, czego nie widzą inni.

Nie wiadomo, czy Portos zrozumiał, czy nie rozumiał, w każdym jednak razie wpadł w gniew.

— Mój panie — rzekł — poharatasz so bie skórę, jak zgrzebłem, jeżeli w ten sposób będziesz się ocierał o muszkieterów.

— Poharatać skórę, to twarde słowo, panie! — rzekł d'Artagnan.

— Jest ono właśnie takiem, jakie przystoi człowiekowi, przyzwyczajonemu patrzeć w twarz swoim wrogom.

— Tam do licha! jestem pewny, że i do własnych oczu nie odwracasz się pan plecami!

I młody człowiek, uradowany tym dowcipem, zaczął się oddalać, śmiejąc się na całe gardło.

Portos pienił się z wściekłości i uczynił ruch, jakgdyby chciał się rzucić na d'Artagnana.

— Później, później — zawołał tenże — kiedy nie będziesz pan miał płaszcza.

— A zatem o godzinie pierwszej w pobliżu Luksemburga.

— Dobrze, o godzinie pierwszej—odpowiedział d'Artagnan, skręcając na rogu ulicy.

Ale ani na ulicy, którą przebiegał, ani na tej, którą obecnie objął spojrzeniem, nie dojrzał nikogo. Chociażby nawet nieznajomy szedł powoli, miał czas go wyprzedzić; może też wszedł do któregoś z domów. — D'Artagnan wypytywał się o niego wszystkich ludzi, których napotkał, zeszedł aż do promu na rzece, powrócił przez ulicę Sekwany i Czerwonego Krzyża, ale nie znalazł nikogo, absolutnie nikogo. Jednakże z pościgu tego odniósł korzyść w tem znaczeniu, że w miarę, jak pot skrapiał jego czoło, serce przejmowały zimne dreszcze.

Zaczął się zastanawiać nad wypadkami, jakie przeżył. Były liczne i przykre. Bo przecież była zaledwie godzina jedenasta rano, a już poranek przyniósł mu niełaskę pana de Treville, który nie mógł nie doszukać się pewnych braków etykiety w sposobie, w jaki d'Artagnan go pożegnał.

Pozatem naraził się na dwa pojedynki z ludźmi, mogącymi zabić trzech takich d'Artagnanów, z dwoma muszkieterami wreszcie, to znaczy z dwoma istotami, które tak wysoko cenił, że w myśli i w uczuciu stawiał je ponad wszystkimi innymi ludźmi.

Sytuacja była smutna. Przekonany, że zostanie zabity przez Atosa, młody człowiek, jak łatwo zrozumieć można, nie bardzo już obawiał się Portosa. Ponieważ jednak nadzieja na samym ostatku dopiero gaśnie w sercu człowieka, zaczął się krzepić otuchą, że może wyjdzie żywym z tych dwuch pojedynków, aczkolwiek, rozumie się, ze straszliwemi ranami. I w tej nadziei pozostania przy życiu dawał sobie na przyszłość następujące przestrogi:

— Jakimże jestem wartogłowem, ja kimż głupcem! Ten dzielny i nieszczęśliwy Atos był raniony właśnie w to samo ramię, w które ja go wyrżnąłem tbem, jak ta ranem. Jedynem, co mnie dziwi, jest to, że nie zabił mnie na miejscu, do czego miał najzupełniejsze prawo, ponieważ ból, jaki mu zadałem, musiał być okropny. Co się tyczy Portosa, tak, co się tyczy Portosa, na honor, sprawa jest trochę zabawniejsza.

I młody człowiek pomimo woli zaczął się śmiać, bacząc jednak tem niemniej, czy ten śmiech szczególny, niezrozumiały dla nikogo z tych, którzy widzieli go rozśmieszonego, nie obrazi kogoś z przechodniów.

— Co się tyczy Portosa, sprawa przed stawia się zabawniej; postąpiłem względem niego, jak marny lekkoduch. Czyż można w ten sposób rzucać się na ludzi, nie powiedziawszy: „proszę ustąpić!" Co to, to nie! Czyż można im podglądać pod płaszcze, aby zobaczyć tam to, czego wcale niema! Jestem przekonany, że Portos byłby mi przebaczył; napewno byłby mi przebaczył, gdybym nie był mówił o tej przeklętej szarfie i to słowami tak zagadkowemi... doprawdy, zupełnie zagadkowemi! Ach! jestem kiepskim Gaskończykiem; mózg mój nadaje się chyba do usmażenia na patelni. A więc, d'Artagnanie, mój przyjacielu — zaczął mówić sam do siebie z całą słodyczą, jakiej sądził się godnym — o ile uda ci się wybrnąć z tej trudnej sytuacji, co zresztą jest bardzo wątpliwe, powinieneś na przyszłość odznaczać się wyszukaną uprzejmością. Trzeba, aby odtąd podziwiano cię, aby stawiano cię za wzór. Być grzecznym i uprzejmym wcale nie dowodzi tchórzostwa. Spojrzyj tylko na Aramisa; Aramis, to uosobiona słodycz, uosobiony wdzięk. A przecież nikt nie ośmieliłby się powiedzieć, że Aramis jest tchórzem. Nie, bezwarunkowo i odtąd będę się starał wzorować się na nim we wszystkiem. Ale otóż i on sam.

Idąc ciągle naprzód i rozmawiając sam z sobą, d'Artagnan zbliżył się do pałacu d'Aiguillon i przed tym pałacem ujrzał Aramisa, rozmawiającego wesoło z trzema szlachcicami, należącymi do gwardji królewskiej. Aramis spostrzegł również d'Artagnana; ale ponieważ nie zapomniał jeszcze, że właśnie wobec tego młodego człowieka pan de Treville tak się uniósł tegoż samego rana, i ponieważ świadek wyrzutów, jakich musieli wysłuchać muszkieterzy, nie był mu w żadnym razie miły, więc udawał, że go wcale nie widzi. Przeciwnie, d'Artagnan, chcąc tu właśnie zastosować powziętą zasadę uprzejmości, zbliżył się do czterech młodych ludzi z najwdzięczniejszym uśmiechem i złożył im głęboki ukłon. Aramis skinął lekko głową, lecz nie odpowiedział uśmiechem.

Wszyscy czterej zresztą przerwali natychmiast rozmowę. D'Artagnan nie był głupcem do tego stopnia, aby nie poznać odrazu, że jest tutaj zbyteczny. Ale nie był jeszcze dostatecznie obyty z obyczajami wielkiego świata, aby wybrnąć zręcznie z drażliwego położenia, jakiem jest wogóle położenie człowieka, który chce wejść w towarzystwo za mało mu znane i wziąć udział w rozmowie, nie obchodzącej go zupełnie. Szukał więc w myśli jakiegoś sposobu, któryby mu najlepiej umożliwił odwrót, a kiedy spostrzegł, że Aramis upuścił chusteczkę i — zapewne przez nieuwagę— przydeptał ją nogą, uznał, że nadeszła chwila naprawienia poprzedniej niewłaściwości. Schylił się tedy i najwdzięczniejszym ruchem, jaki mógł uczynić, wyciągnął chusteczkę z pod nogi muszkietera, mimo wysiłków, jakie tenże czynił, aby ją przytrzymać, a następnie podał mu ją, mówiąc:

— Zdaje mi się panie, że nie chciałbyś pan utracić tej chusteczki.

Chusteczka była istotnie bogato haftowana; na jednym z rogów ozdabiała ją korona i herb. Aramis zarumienił się po same uszy i wyrwał raczej, niż wziął, chusteczkę z rąk Gaskończyka.

— Aha! — zawołał jeden z gwardzistów — czy i teraz jeszcze będziesz twierdził, dyskretny Aramisie, że pozostajesz w złych stosunkach z panią de Bois-Tracy, skoro widzimy, że ta piękna dama zaszczyca cię pożyczaniem swoich chusteczek?

Aramis przeszył d'Artagnana jednem z tych spojrzeń, które dają człowiekowi do poznania, że pozyskał sobie śmiertelnego wroga — poczem odpowiedział słodziutkim tonem:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KATEDRA ŚW. PAWŁA

Słynna budowla, dzieło angielskiego mistrza architektury, Wrena, budowane w latach 1675—1710 kosztem trzy czwartych milj. funt. szterlingów—katedra św. Pawła — wykazuje groźne ślady zniszczenia. Specjalna komisja, z pięciu biegłych złożona, której powierzono zbadanie machu, orzekła, że konieczne jknajszybsze wzmocnienie ośmiu filarów, podbierających kopułę. Roboty odpowiednie wymagają 120 do 140,000 funtów szterlingów. Czy katedrę, mimo tej restauracji będzie można nadal utrzymać i czy nie okaże się potrzeba wzniesienia zupełnie nowej budowli — orzeknie komisja niebawem w sprawozdaniu dokładniejszem. — Natomiast p. John Todd, sprawujący nadzór nad gmachami City jest zdania, że podparcie katedry odpowiedniemi filarami uratuje budowlę stanowczo na długie lata. Roboty odpowiednie muszą trwać najmniej lat 12 a koszt ich trzeba obliczyć na dwa miljony funtów szterlingów. W razie zaś, gdyby komisja postanowiła zburzyć katedrę, odbudowanie jej według planu Wrena będzie zupełnie niemożliwe.

Jest to Quick Quaker

Który gotuje się w przeciągu 3 do 5 minut i ma ten wyborny, znakomity smak.

MOŻECIE mieć wspaniałe gorące śniadanie, ugotowane w przeciągu 3 do 5 minut. Śniadanie tak smaczne i pożywne, że nie da się opisać słowami. A pomimo tego można tem śniadaniem nakarmić całą rodzinę za parę centów. Kupcie tylko QUICK QUAKER—prędko gotującą się owsiankę, z tym wyśmienitym smakiem Quaker. Żadna owsianka na całym świecie jej nie dorówna. Żadna jej nie przewyższa co do wzmacniania siły i zdrowia. Będzie wam smakować. Mężowi będzie smakować. Da ona dzieciom śniadanie z tej "gorącej owsianki z mlekiem" jak poleciła lekarze.

Lecz UWAŻAJCIE aby był napis Quaker na nalepce

Zawsze żądajcie Quick Quaker, podając nazwę. Jest to dobra, smaczna owsianka, jakiej pragniecie. Tylko owsianka tej słynnej marki posiada ten wyborny smak. Uważajcie by był obrazek Kwakiera na paczce. Nie przyjmujcie żadnej innej bez tego obrazka na paczce.

Wszystkie paczki są tylko dwojakiej objętości i wagi: średnia 1¼ funta, duża 3 funty 7 uncji. Wasz sprzedawca ma teraz na składzie dwa rodzaje Quaker Oats: gatunek który jakoteż mali i Quick Quaker Oats.

Wiadomości z New Jersey

JERSEY CITY

Klub Polsko-Esperancki

Zawiadamia się, że następny kurs języka międzynarodowego Esperanto odbędzie się w niedzielę, dnia 16-go i 23-go marca b. r., o godzinie drugiej po południu, w klubie wyżej wymienionym, pn. 578 Jersey Avenue, Jersey City, N. J.

Kurs rozpoczyna się dla dzieci od godziny drugiej do trzeciej, dla starszych osób od godziny trzeciej do czwartej po południu.

Na kurs uprzejmie zaprasza klub tych, którzy pragną się zapoznać z pomocniczym językiem Esperanto.

Klub Polsko-Esperancki.

NEWARK

Zabawa Rozmaitości

W dniu św. Józefa w czwartek, dnia 19-go marca, na sali Polskiego Klubu Oświatowego, odbędzie się Zabawa Rozmaitości, którą urządza Klub Życia w Newarku. Przy tej sposobności zapraszamy naszą młodzież i sympatyków na tę zabawę.

Zawiadomienie

Komitet Obywatelski niniejszym zawiadamia, że lekcja nie odbędzie się we czwartek, jak zwykle, tylko w piątek 20-go marca na sali Pol. Klubu Ośw., a to ze względu, że chcemy pójść na bal Klubu „Życia" we czwartek.

R. A. Borkowski.

Liga Kobiet Nr. 4 w Newarku

Niniejszym zawiadamiam osoby w trudnych warunkach będące i opieki społecznej potrzebujące, że mamy dwie paczki starej, odzieży przydatnej dla kobiet, mężczyzn i dzieci, a także trochę gotówki, którą potrzebującym oddamy. Komitet Ligi Kobiet urzęduje w każdy wtorek i czwartek wieczorem w Polskim Klubie Oświatowym, 255 Court St. blisko Belmont Ave.

R. A. Borkowski.

Poraz pierwszy w Newarku, wystawione będą Minstrelsy Polskie, staraniem Tow. „Śpiewu Harmonja, w sobotę, dnia 18go kwietnia w Laurel Garden, na mniejszej sali, przy Springfield Ave. Po Minstrelsach bal do rana.

Trzynasty dzień lutego, nieszczęśliwy był dla 13 automobilistów w ubiegły piątek, w Bloomfield, którzy stawali przed sędzią Rawson, za przekroczenie praw ruchu ulicznego. Ogółem zapłacili oni 10 dolarów kary.

W miasteczku Kearny, wpłynęło do kasy miejskiej 193 dolarów, dzięki nieszczęśliwej trzynastce. W Newarku w tym samym dniu 46 automobilistów zapłaciło 395 dolarów grzywny.

PASSAIC

Widzimy polskie obrazki na ekranie, widzimy polskie przedstawienia na scenie w naszym mieście, chcąc widzieć i jedno i drugie musimy płacić dwa razy. A więc teraz będziemy mogli widzieć polskie przedstawienie teatralne i ruchome obrazki oraz różne monologi, śpiewy i muzykę w jeden wieczór i za jedną cenę.

Szkoła im. F. Chopena w Passaic, N. J. urządza Wieczór Rozmaitości w sali Domu Ludowego Polskiego, pn. 1-3 Monroe St., o godz. 7-ej wieczorem, w niedzielę, dnia 22-go marca b. r. Obrazy dramatyczne, obrazy komiczne oraz będą wykonane monologi, deklamacje, śpiewy i muzyka, pozatem Komitet Pań Polskich odegra sztukę pod tytułem "Cyganki." Piękna to i wesoła sztuka napewno zadowolni każdego.

Polonja nasza zawsze lubi to co jest polskie., więc sala z pewnością będzie napełniona bo każdy się już szykuje na ten wieczór, a przytem cena biletów jest niska.

J. S., Czytelnik.

BAYONNE

Radość wielka i wesele — cała kolonja polska w Bayonne, N. J. rozentuzjazmowana radosną wieścią, że we czwartek, dnia 19-go marca, przyjeżdża tu dzielna drużyna orkiestralna ze Stanisławem Namysłowskim i daje koncert wieczorem, w High School. 41st St. i Boulevard.

PRZYWITANIE I REPREZENTACJA

O godzinie 2-ej po południu na stacji kolejowej New Jersey Central, przy 22nd St., Komitet Recepcyjny, składający się z kilkudziesięciu obywateli przywita w imieniu całej Polonji Namysłowczyków, poczem poprowadzi drogich gości do gmachu Y. M. C. A., tam zaś zostaną oni odpowiednio przedstawieni majorowi miasta, p. Talbotowi i zarządowi miejskiemu przez wybitnego naszego rodaka, dr. Piotra Składzienia, który w języku angielskim wygłosi mowę powitalną.

Po skończonej ceremonji, p. Stanisław Namysłowski ze swoją drużyną, podejmowany będzie obiadem w Y. M. C. A.

Po obiedzie będą stosowne przemówienia, a toastować po mistrzowsku będzie adwokat Czesław Pochocki, znany ogólnie orator.

Po obiedzie parada skarbnicą ducha polskiego, skojarzonego w muzyce i tonach swojskich, zawitają do nas Namysłowczycy mili. Przywiozą nam żywe tchnienie ojczyzny najdroższej, tej rycerskiej dumnej najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Oddalenі jesteśmy tysiące mil i z tęsknotą spozieramy w stronę jej. Dla wielu nas pozostanie ona tylko marzeniem... Namysłowczycy odtworzą tonami swoimi przed nami jej czar i piękno i ujrzymy jej obraz w całym majestacie oczami duszy swej.

Niechże dzień ten historyczny w naszej kolonji, dzień 19-go marca będzie prawdziwą manifestacją całej Polonji na cześć przepięknej naszej muzyki. Niechże ten dzień uroczystości narodowej odbije się potężnym echem o inne osady polskie.

Przyjmijmy 12h godzinie wielką gromadą, otwórzmy im swe serca naścież i dajmy dowód, że tętnią one po polsku.

Dalejże tawą wszyscy na koncert! Namysłowczycy witajcie nam!

KOMITET RECEPCYJNY.

Sokolstwo dla Polonji w Elizabeth, N. J.

Pierwszy program odczytów popularnych, urządzanych pod egidą Polskiego Gniazda Sokołów Nr. 216, odbędzie się w sali Sokoła, w niedzielę, dnia 22-go marca, o godzinie 8-ej wieczorem.

1. Bracia Stanisław i Zygmunt Michota, odegrają duet na skrzypcach następujących polskich utworów: "Biały Orzeł" i "Cieszmy się."

2. Rys i życie największego poety Adama Mickiewicza i streszczenie jego znakomitych utworów, jak "Oda do Młodości", "Konrad Wallenrod" i "Pan Tadeusz", przez Stanisława Średzińskiego.

3. Śpiew panny Haliny Nowackiej i p. Marjana Nowackiego, odśpiewają "Kwiaty Polskie" i "Wiosna."

4. Czytanie i streszczenie "Bajek Mickiewicza" przez pannę Wandę Kurek.

5. Prawo Naturalizacyjne i Sądownictwo, przez adwokata Stefana Lorenza.

Cała Polonja jest serdecznie proszona o przybycie.

Wstęp wolny.

Niema żadnych kolekt.

Program potrwa dwie godziny.

Odczyt stanowczo się odbędzie, nie robi różnicy, czy przybędzie na takowy pięć osób, czy pięć tysięcy.

Z poważaniem,

ST. ŚREDZIŃSKI, Kierownik.

Baczność Bracia i Siostry w Elizabeth i okolicy!

Gmina Nr. 47 Z. N. P. urządza wiec agitacyjny, dnia 22-go marca, w niedzielę, o godzinie 2-ej po południu, w sali Domu Narodowego Polskiego, pn. 111-113 First St.

Przemawiać będą wybitni mówcy z New Yorku i mówczyni Cecylja Kosakowska, z Yonkers, N. Y., komisarka Z. N. P. z Wydziału Kobiet.

Więc szan. bracia i siostry Gmina Nr. 47 Z. N. P. zaprasza was wszystkich do przybycia i wzięcia udziału.

BAYONNE!!

JUTRO

W CZWARTEK, 19-GO MARCA

NAMYSŁOWCZYCY

ZAGRAJĄ WAM

W HIGH SCHOOL AUDITORIUM

Początek o godzinie 8:15 wieczorem

CENY UMIARKOWANE!

Będziecie zachwyceni! Zaproście wszystkich JÓZEFÓW na Koncert!

Telefon 615 576

Założone w r. 1897.
Godziny przyjęć: od 9 rano do 8-ej wieczór.

Dr. D. C. O'DONOGHUE
Dr. LOUIS S. GLEEN

Dr. Gleen niniejszem oznajmia zmianę swego biura dentystycznego w dniu i po 7-mym marca z pod nr. 670 Main Ave. pod nr.

175 JEFFERSON STREET
blisko Main Avenue, Passaic

Gdzie będzie kontynuował praktykę dr. D. C. O'Donoghue'a i także swoją.

Mówi po polsku, niemiecku i we wszystkich słowackich językach.

Nowy Świat

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BLAZEWICZ, Managing Editor
P. TOLLES, Sunday Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)	PRENUMERATA (Na prowincji)
Daily Excluding Sunday	
One Year $6.00	Rocznie $6.00
Six Months 3.50	Półrocznie 3.50
Three Months 2.00	Kwartalnie 2.00
Sunday Only	W niedzielę tylko
One Year 2.75	Rocznie $2.75
Six Months 1.50	Półrocznie 1.50
Three Months .75	Kwartalnie .75
Daily and Sunday	Codziennie i w niedzielę
One Year $9.00	Rocznie $9.00
Six Months 4.75	Półrocznie 4.75
Three Months 2.75	Kwartalnie 2.75
NEW YORK CITY	W NEW YORKU
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjątkiem niedzieli
One Year $10.00	Rocznie $10.00
Six Months 5.50	Półrocznie 5.50
Three Months 3.00	Kwartalnie 3.00
Sunday Only	W niedzielę tylko
One Year $3.25	Rocznie $3.25
Six Months 1.75	Półrocznie 1.75
Three Months 1.00	Kwartalnie 1.00
Daily and Sunday	Codziennie i w niedzielę
One Year $12.00	Rocznie $12.00
Six Months 6.50	Półrocznie 6.50
Three Months 3.50	Kwartalnie 3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue między 15th i 16th Street's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telefona Greenpoint 0998

CZY ANGLJA SIĘ COFA?

Wiadomości z Europy w ostatnich kilku dniach brzmią bardziej łagodnie i pokojowo. Londyn i Paryż, konserwatysta Chamberlain i lewicowiec Herriot, pracują jakoby usilnie nad zastąpieniem podeptanego przez Anglję protokułu genewskiego innym paktem gwarancyjnym. Pakt ten dla szerszej publiczności jest jeszcze tajemnicą. Wiemy jeno, że projektowany jest sojusz siedmiu państw: Anglji, Francji, Włoch, Niemiec, Belgji, Polski i Czechosłowacji. Pozatem nie wiemy nic, oprócz najważniejszego faktu, że narodzinom projektu towarzyszyło sensacyjne wystąpienie Niemiec i Anglji, sugestjonujące „sprostowanie" zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej.

W tej chwili, Anglja robi wrażenie lwa, który po dokonanym ataku, cofa się. P. Chamberlain, który znakomicie podkopał autorytet Ligi Narodów oświadczeniem, że instytucja ta raczej wytwarza nastroje wojenne, niż je tłumi i łagodzi, obecnie słodko i grzecznie powołuje się na Ligę i jest niby jej największym zwolennikiem. Ta właśnie nagła zmiana w uczuciach brytyjskiego dyplomaty, musi nas nieco zastanowić. Czy należy z dobrą wiarą przyjmować zapewnienia p. Chamberlain'a o jego najlepszej woli w stosunku do mniejszych państw, a w pierwszym rzędzie do Polski?

Czy można wierzyć, że w proponowanym pakcie gwarancyjnym, poniechała polityka brytyjska zamiarów osiągnięcia tego paktu kosztem Polski?

Sekretarz spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji p. Austen Chamberlain w oświadczeniu swoim o siedmioramiennym pakcie, powiedział:

„Wielka Brytanja i jej Dominja mają w tym interes, AŻEBY UTRZYMAĆ PEWNE GRANICE SILNIEJSZE NIŻ INNE. Lecz te INNE są granicami państw, które są członkami Ligi i mają prawo do ogólnego zapewnienia i zabezpieczenia wszystkim członkom przysługującego.

Przyszłe pertraktacje nie zaniedbają sprawy granic, ale cały problemat zaledwie został przez nas dotknięty i to jest kwestja przyszłości".

Zastanówmy się dobrze, jakie słowa angielskiego męża stanu mają istotne znaczenie.

Wielka Brytanja wyraźnie nam powiada, że kwestja granic jest dla niej ważna i że jedne mają być, o ile chodzi o interesy angielskie silniejsze, a inne słabsze.

Któreż to granice w pakcie siedmiu wyżej wymienionych państw powinny być słabsze, żeby dogodziły interesom Anglików?

Swoich, rzecz prosta, Brytanja nie osłabi, a przeciwnie chce je mieć najsilniejsze. Francja, Włochy, Niemcy i Belgja na żadne ustępstwa graniczne napewno się nie zgodzą i p. Chamberlain z takiemi żądaniami do nich nie wystąpi. Pozostają więc tylko Czecho-Słowacja i Polska. Ponieważ pierwszą odkłada się na dalszy plan, jako mniej ważną, pozostaje jedynie państwo polskie. Oto, gdzie Anglja i jej Dominja uważają za stosowne osłabić granice, bo dla ich interesów jest to potrzebne.

Lecz na drodze stoi Liga Narodów. Oto z westchnieniem p. Chamberlain konstatuje, że te „INNE" państwa, których granice mają być osłabione, są członkami Ligi i przeto narazie posiadają pewną opiekę i gwarancję swego bezpieczeństwa i dlatego okroić ich ani „prostować" nie można.

Odkłada więc akcję na przyszłość. — Przypuszcza, że to, co dzisiaj zrobić się nie da, da się zrobić później.

Tak w rzeczywistości wygląda pozorne cofanie się Anglji. Jest to cofanie się do skoku z jednym jedynym celem dosięgnięcia upatrzonej ofiary.

Polska musi mieć się bardziej niż kiedykolwiek na baczności.

Wróg przyczaił się chwilowo, ale otwarcie zapowiada czego chce, do czego dąży i że z planów swoich nie zrezygnował.

wb.

SPÓŹNIONA POMOC

Zachorował obłożnie wybitny pianista i kompozytor polski M. Moszkowski. Choroba zastała go prawie zupełnie bez środków. Stracił oszczędności z powodu spadku marki. Nie miał pieniędzy na lekarza.

Zebrali się najwybitniejsi muzycy w New Yorku, 30-go grudnia i w Metropolitan Opera House koncert wspólny urządzili. Na czysto wpłynęło z koncertu 9,700 dolarów. Ale jak to zwykle się dzieje, komitet wybrany do załatwienia sprawy, zamiast załatwić ją natychmiast, ciągnął ją dwa miesiące. Ostatecznie postanowił wyznaczyć miesięczną pensję choremu kompozytorowi, począwszy od 1-go marca.

2-go marca Moszkowski życie zakończył. Przykra historja dla tych, którzy z pomocą koledze artyście pospieszyli. Pomoc spóźniona.

A gdyby nie opieszałość komitetu, jeżeli już nawet nie dałoby się ocalić życia człowieka, to przynajmniej ostatnie chwile osłodziłoby mu przekonanie, że zrobiono wszystko, co jest w mocy ludzkiej, aby ulżyć jego niedoli.

Historja z Moszkowskim jest tak charakterystyczna. Iluż to wybitnych i wielkich artystów, pisarzów, filozofów i uczonych otrzymują dowody pamięci i uznania dopiero po śmierci...

PRACOWNICY UMYSŁOWI WE FRANCJI

W Paryżu jest brak mieszkań. Tak zresztą jak w całej prawie Europie. Cierpią najgorzej pracownicy umysłowi, o czem wiemy dobrze z wiadomości o sytuacji mieszkaniowej w Polsce.

Francuzi zabrali się energiczniej niż inne narody do roboty.

„W Paryżu powstaje dzielnica uniwersytecka — „Cite universitaire", gdzie budowane są gmachy mieszkalne dla studentów. Donoszą też pisma paryskie, że niedawno nastąpiło poświęcenie osiedla — „village" imienia Sary Bernhardt w okolicach podmiejskich, przeznaczonego dla artystów dramatycznych. Obecnie zaś Lanterne donosi, że buduje się już drugie takie osiedle „village Pasteur". Projektowane jest utworzenie całego szeregu takich „miast intelektualnych", gdzie liczne rodziny uprawiające wolne zawody znajdą wkrótce za niską opłatą higjeniczne i wygodne mieszkania.

Myślą poważnie i praktycznie o swej inteligencji pracującej, trzeźwi i rozsądni francuzi, są dla innych krajów, godnym naśladowania przykładem.

• • •

KINO POWODEM OBŁĄKANIA

Geza Literati — sanitarjusz domu dla obłąkanych w Budapeszcie, zwarjował na punkcie kinematografu. Literati ubóstwiał kino. Dwa, a nawet czasem i trzy razy dziennie odwiedzał teatry świetlne. Postanowił być w ciągu 1925 r. conajmniej 1000 razy w kinie. Nie mając dostatecznej gotówki na bilety, Literati zakradł się w nocy do jednego z większych kin i otworzywszy kasę biletową, zabrał z niej całą książkę, pełną biletów, nie ruszając jednak znajdujących się w tejże kasie pieniędzy.

Gdy policja wpadła na trop entuzjasty kinematografu i chciała go aresztować za dokonaną kradzież Literati dostał ataku furji. Lekarze, którzy badali nieszczęśliwego amatora kina, zaopinjowali, iż stan jego jest nieuleczalny.

Należałoby dodać do powyższego, że jest to wypadek ostrego warjactwa.

Są wypadki, nie notowane w kronikach, ale są, lekkiego obłędu, który dotyka mnóstwo ludzi, a szczególniej młodzież z nadmiaru umiłowania kinematografu.

Trzeba znać granice, twierdzi filozofja życia praktycznego, którą gnębi dzisiaj w wielu wypadkach manja kinowa.

Nie jest to łatwem, ale możliwem.

• • •

Były premjer Francji G. Clemenceau, napisał pamiętniki. Lecz nie pozwolił ich drukować, aż po upływie lat dziesięciu. Zaznacza on, że zawarte w tych pamiętnikach informacje mogłyby wywrzeć niepożądany wpływ na sytuację polityczną i niektórym państwom zaszkodzić.

Politycy gadatliwi w rodzaju Lloyde George'ów i Nittich, powinni wziąć przykład ze starego i mądrego „tygrysa", który swoich uwag nie chciał nikomu sprzedać i za pieniądze albo błagować, albo wywoływać zamieszanie.

• • •

Pismo angielskie „The Labour Press Service" ostrzega przed niebezpieczeństwem „Nowego Imperjalizmu". Pismo to zaznacza, że „lewica francuska" wraz z „pewnemi grupami" w Anglji, zamierzają pozostawić „wschód europejski" swojemu losowi za cenę pokojowego załatwienia spraw na „zachodzie".

Jest tylko kwestja, czy udział w tej robocie bierze lewica francuska. Co do Anglji, to niema wątpliwości.

Z PRASY I O PRASIE

Pod wielkim tytułem „Miasto bez skrzynek pocztowych" w numerze porannym z dnia 18 b. m. „Berliner Tageblatt" podaje korespondencję z... Pragi czeskiej:

„Korespondent zaznacza u wstępu, że to, o czem doniesie nie jest bynajmniej „utopijnym romansem", lecz rzeczywistością. Oto w Cieplicach, w północnych Czechach, w mieście zresztą niemieckiem, pewnej nocy, najwidoczniej, czego zresztą „Berliner Tageblatt" nie dodaje, upojeni wzniosłym przykładem szkoły p. Sahma w Gdańsku, jacyś anonimowi „patrjoci" zdrapali państwowe czeskie barwy z szeregu skrzynek pocztowych, dzięki czemu na skrzynkach ujawniły się zamalowane z chwilą narodzin państwa czechosłowackiego czarnożółte kolory dawnej monarchji austro - węgierskiej.

Nazajutrz władze czeskie zareagowały na ten akt „narodowego zaznaczenia się" w sposób może najwłaściwszy, bo i radykalnie skuteczny, i dowcipny zarazem. Wszystkie skrzynki w całem mieście znikły. Skrzynek pocztowych w mieście Cieplicach wogóle teraz już niema i niemieccy obywatele miasta z każdym listem muszą biedz do urzędu pocztowego, „cenny czas tracić, niszczyć zelówki od butów"—pisze z rozpaczą „Berliner Tageblatt". I korespondent dziennika dodaje jeszcze „Miejskie przedstawicielstwo Cieplic zaprotestowało, zaprotestował zespół kupiecki, lecz poczta odpowiada milczeniem i nie wydobywa na światło dzienne schowanych skrzynek pocztowych".

Lamentując i rozdzierając szaty w dalszym ciągu, sama już redakcja „Berliner Tageblatu" w zakończeniu pisze co następuje:

„Jaka to rozkosz być współczesnym tych czasów! Być współczesnym przedziwnych entuzjastów, którzy fabrykują sobie troski, dlatego, że najwidoczniej dosyć trosk nie mają. Współczesnym Polski, której honor tego wymaga, a by w Gdańsku wisiały polityczne (!) skrzynki pocztowe! Być współczesnym czeskich cezarów pocztowych, którzy skazują całe miasto na pocztową kurację, głodową dlatego, że malowania blachy na skrzynkach zostały zdrapane. Najwyższy już czas po temu, aby zbudować domy- warjatów dla ofiar narodowych manji prześladowczych. W przeciwnym razie dożyjemy jeszcze tego, że z powodu jakiejś skrzynki pocztowej wojna wybuchnie".

Do powyższych żalów jeremjaszowych, warszawski „Kurjer Poranny" dodaje komentarz:

„W samej rzeczy projekt bardzo rozsądny i zastanowienia godny. W samej rzeczy „najwyższy już czas po temu, aby zbudować domy warjatów"... oczywiście — i nawet „Berliner Tageblatt" z pewnością nie zechce w tym względzie nie przyznać słuszności — nie dla tych, którzy znajdują się w przykrej konieczności obrony przed warjatami polityczno - skrzynkowego entuzjazmu „fabryku jącymi sobie troski dlatego, że najwidoczniej dosyć trosk nie mają", — domy warjatów oczywiście tylko dla...warjatów. Wtedy naturalnie już ani w Gdańsku, ani w Cieplicach, ani w żadnym innym gniazdku teutońskiej furji nie będzie potrzeba zatrudniać władz państwowych ze wszech miar niemiłą i mozolną funkcją ochrony spokoju publicznego przed warjatami, dla których domów zdrowia jeszcze nie pobudowano.

Rząd niemiecki, o ile dostanie się kiedykolwiek do Ligi Narodów, będzie miał bardzo wdzięczną możliwość przedłożenia przed forum instytucji międzynarodowej humanitarnego projektu redakcji „Berliner Tageblattu".— Jeśli do tego czasu owe piękne „lucidum intervallum", które na umysły członków berlińskiej redakcji spłynęło, ostoi się jeszcze, Polska niezawodnie projektowi takiemu swego jaknajszczerszego poparcia nie odmówi."

MIEMCY ZASTRZEGAJĄ SOBIE 'DALSZE KROKI' PRZECIWKO PRZYJĘTYM DECYZJOM MIĘDZYNARODOWYCH INSTANCYJ

W sprawie uregulowania granicy na Wiśle i dostępu do Wisły

„Vossische Ztg." z dn. 3 z. m. publikuje dokładny tekst odpowiedzi niemieckiego ministerjum spraw zagranicznych na zapytanie, podpisane przez posła Reichstagu Preyera i towarzyszy w sprawie „uregulowania granicy na Wiśle".

Odpowiedź przedewszystkiem rozgorączkowanym interpelantom tłumaczy z wielką melancholją, że Rada Ambasadorów ostatnio nie zajmowała się całokształtem sprawy „uregulowania granicy na Wiśle", ponieważ już przed laty ułożono przeprowadzenie granicy pomiędzy Niemcami i Polską na Wiśle". To „ułożone przeprowadzenie"—oświadcza odpowiedź — „które faktycznie całkowicie odcina Prusy Wschodnie od Wisły, stanowi ciężkie pokrzywdzenie wschodnio-pruskich interesów". Pozatem rząd niemiecki stoi niezmiennie na stanowisku, że granica Polski i Prus Wschodnich „pozostaje w sprzeczności z traktatem wersalskim".

Dzięki temu swojemu stanowisku — komunikuje dalej oficjalna odpowiedź — Niemcom udało się uzyskać odłożenie okupacji przez Polskę przyznanej jej granicy aż do chwili „tymczasowych postanowień" Rady Ambasadorów w sprawie „dostępu Prus Wschodnich do Wisły". Owe „tymczasowe postanowienia" zapadły w grudniu 1922 roku i chociaż rząd niemiecki przeciwko tym postanowieniom zaprotestował, to jednak „wkrótce potem Polska granicę zajęła".

„Obecnie — brzmi dalej urzędowy komunikat — na miejsce „tymczasowych postanowień" następuje definitywne uregulowanie. Uregulowanie to wykazuje wprawdzie w porównaniu z tymczasowemi postanowieniami pewne drobne ulepszenia, lecz w zasadniczych punktach nie uwzględnia niemieckich życzeń, odpowiadających interesom ludności wschodnio-pruskiej i kategorycznie przez rząd Rzeszy wysuwanych". Punktami tymi przedewszystkiem są: fakt, że rządowi Rzeszy nie przysługuje „żadne do stateczne prawo współaprobaty" w stosunku do polskich władz na terenie owego dostępu Prus Wschodnich do Wisły, oraz „fakt, że sędzia rozjemczy może powziąć decyzje tylko w sprawie interpretacji postanowień, nie zaś w sprawie ich przeprowadzenia".

Wobec tego — kończy oficjalny niemiecki komunikat — „Rząd Rzeszy z całą stanowczością przedstawił Radzie Ambasadorów swoje zastrzeżenia przeciwko definitywnemu uregulowaniu i zastrzegł sobie dalsze kroki, w razie, gdyby przeprowadzenie postanowień w szczególności zaś ich egzekutywa w ręku władz polskich mogła dostarczyć do tego powodu".

ROZMAITOŚCI

POLEPSZENIE KURSU WALUT W R. 1924

W roku ubiegłym nastąpiła we wszystkich prawie krajach europejskich stabilizacji waluty, albo polepszenie kursu. Jako międzynarodowy miernik wartości uchodzi dolar Stanów Zjednoczonych, notowany u nas w wysokości 5.18 i pół złotych.

Otóż w stosunku do dolara waluty najważniejszych krajów europejskich przedstawiały się na giełdzie nowojorskiej jak następuje:

(1 funt ang. w styczniu (przeciętnie) 1924 r. 4.26, t. j. 87.5% parytetu, 13 stycznia 1925 r. zaś 4.772, t. j. 97.9%.

100 guldenów holenderskich (w tychże okresach) 37.37, czyli 93% i 40.34 (100.3%).

100 koron szwedzkich 26.25 (97.8%) i 26.92 (100.4%).

100 franków szwajcarskich 17.32 (89.7%) i 19.29 (99.95%).

100 franków belgijskich 4.18 (21.6%) i 4.99 (25.8%).

100 franków francuskich 4.67 (24.2%) i 5.34 (27.9%).

100 pezetów hiszpańskich 12.75 (66%) i 14.15 (73.3%).

100 lirów włoskich 4.34 (22.5%) i 4.165 (21.6%).

100 koron czeskich 2.91 (14.3%) i 3 (14.8%).

100 koron duńskich 19.92 (74.3%) i 17.70 (66.2%).

100 koron norweskich 14.09 (52.6%) i 15.26 (56.9%).

Z tabliczki powyższej widać, że gulden holenderski, korona szwedzka, frank szwajcarski i funt angielski (prawie) osiągnęły parytet, przyczem zwyżka kursu tych walut odbyła się w drugiej połowie r. ub. Wyjątek stanowią jedynie lir włoski i korona duńska. Waluty pozaeuropejskie rów nież poszły w górę, z wyjątkiem jena japońskiego, który w styczniu 1924 r. wart był 99 proc. parytetu, a w listopadzie tylko 77 proc. I drugiej strony tael szanghajski i dolar z Hongkong przesięgnął parytet dolara.

RÓŻNE

NAJMODNIEJSZE FOTOGRAFJE W BUDAPESZCIE

Według korespondenta „Neue Fr. Presse" ostatnim wyrazem mody w stolicy Węgier jest fotografowanie... aktu damskiego. Panie, widocznie zachwycone są tą modą, bo zakłady fotograficzne muszą angażować specjalnych wprawnych w zdejmowaniu aktu operatorów. Fotografują się panie wszelakiego wieku, lecz negatywy zabierają ze sobą, żeby zapobiec ewentualnym nadużyciom.

SAHARA ZBIORNIKIEM SIŁY

Dziennik londyńskie donoszą, że p. W. H. Barker, prof. geografji w uniwersytecie w Manchesterze oznajmił podczas wykładu, iż pustynia Sahara stanie się kiedyś największym „zbiornikiem siły na świecie". Prof. Barker jest przekonany, że nadejdzie dzień, kiedy będzie można zużytkować ciepło piasku Sahary.

WIEDZA nowożytna uczy nas, że odpowiedni skład djety jest o wiele ważniejszym, niż sama ilość pokarmu — i przestarzałe środki przeczyszczania ustępują łagodniejszym, tak dla młodych jak i starych.

Analax jest łagodnym, smacznym środkiem rozwalniającym, wysoce polecanym przez lekarzy. Reguluje stolicę bez stwarzania nałogu.

WE WSZYSTKICH APTEKACH

Poprzednie swego aptekarza o próbkę lub zwróćcie się do McKesson & Robbins, Inc., 91 Fulton Street, New York City.

McK&R

Nic nie działa, jak

ANALAX

Owocowy Środek Przeczyszczający

L150

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
pomiędzy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5348

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reparacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
1298 Lexington Ave
pomiędzy 87 a 88 ulicami.

KIEROWAĆ AUTEM po ulicach miasta nauczy Was szybko za $10
WASHINGTON AUTO DRIVING SCHOOL
816 Washington St. Brooklyn, N. Y.
Naprzeciw License Bureau.
Borough Hall Stacja.

Polsko - Amerykańska SZKOŁA AUTOMOBILOWA pod kierunkiem znanego inżyniera R. MANKUSA
Kursy techniczne - praktyczne. Zostań szoferem i mechanikiem w 3e dni a najstarszych szkół w Ameryce Instrukcje w językach polskim i angielskim. Gwarantujemy licencję na szofera i Hackman, w przeciwnym wypadku zwracamy pieniądze. Kursa w dzień i wieczór. 726 Lexington Ave. near 58th St. Tel: Plaza 1780 i 7461.

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najlepsze kursa na własnym języku, uczące naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie posadu. Klasy otwarte dziennie i wieczorem. KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

Telefon, Orchard 1821
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 2 po południu
Od 6 do 8:30 wieczór
W niedziele do 1 po południu.
211 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
233 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chronniczne choroby krwi, nerwów, nerek i Pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedziele od 9 rano do 1 popoł.

Tel.: Mott Haven 4866.
DR. S. CLUG
276 Alexander Ave., róg 139 ulicy
Bronx — New York
Godziny urzędowe:
10—12 rano.
2—4 po południu.
6—8 wieczorem.
Dr. Clug niedawno przybył z Europy i zaczął swą praktykę.

SPECJALISTA CHORÓB NERWOWYCH I REUMATYZMU
Leczenie elektryką.
— Masaże. —
Dr. SCHWARTZ
233 East 85th Street
Godziny przyjęć:
9.do 12 — 3 do 8.
Wniedzielę 9 do 1.

Telefon, Lenox 5103
BALBINA HORAK
Akuszerka
Znana Publiczności w New Yorku — Członkini Marji Konopnickiej
Przyjmuje pacjentki w domu i poza domem. Informacje udzielam darmo.
319 E. 80th St., New York City
Godziny — od 1 do 3.

Telefon, Watkins 5721
AKUSZERKA
Mowi po polsku
Trzydziestki lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczania się na szofera, mechanika.
Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcia. Szkoła otwarta od 9 rano do 5 wieczór codziennie. W niedziele od 11 rano do 1 popołudniu.
New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14th Street, New York City

Adam Krechowiecki

O TRON

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy).

Ta blada, a piękna twarz uderzyła naprzód Halszkę i tak przykuła do siebie jej uwagę, że już zaledwie słyszała, jak Machwic zalecał jej ponownie, iżby w rozmowie z księciem była wesołą.

Nie odpowiedziała nic, jeno mimowolnie takim samym jak Barbara uśmiechała się uśmiechem, skąpanym w łzach niewypłakanych.

Tymczasem książę usłyszawszy szmer u drzwi, głowę odwrócił i ujrzawszy Halszkę, oba ramiona ku niej wyciągnął w mil czeniu. Machwic się cofnął, ona zaś podbiegła i jak wczoraj przyklękła u jego stóp, chyląc głowę.

On zrazu nie mówił nic, jeno białą wy chudłą dłonią zwolna bujne włosy jej gładził.

— Dobrze żeś przybyła — rzekł po chwili. — Pragnąłem tego... Wysłałem Maruchnę, iżby mi przebaczenie wyjednała u ciebie... Sumienie mnie gryzie... Krzywdę ci uczyniłem... wielką krzywdę, takiej dobrej a dzielnej...

Na te niezwykle łagodne, niemal pokorne słowa księcia, Halszka czuła, że jej dusza cała zapłynęła łzami i że niebawem powstrzymać ich nie będzie mogła. Lecz pomna przestróg Machwica, żywo podniosła twarz rozpromienioną uśmiechem.

— Nie mówcie tak, miłościwy książę, nie mówcie! — zawołała. — Żadnej krzywdy nie pamiętam, jeno dobroć Waszą znam.

Bogusław zgasłemi oczyma wpatrywał się w nią długo, milcząc, jakby radował się tym uśmiechem, który jej cudne rozjaśniał oblicze.

— Ty jesteś jak promień słońca... — ozwał się. — Taki szary, smutny dzień, a tyś taka jasna...

Poruszył się na krześle, ręką czoło tarł, jakby myśli rwące się chwytał, a potem nagle zagadnął:

— Jesteś szczęśliwą?...

Pytanie to jak rozpalone żelazo przeniknęło serce Halszki. Zbladła i uśmiech zniknął z jej twarzy, lecz wnet, wywołany przemocą rozchylił znowu jej usta.

— O, mój książę! — odrzekła — szczęśliwa jestem, że ciebie widzieć mogę zdrowszym i wracającym do sił... Doktór Machwic zapewnia...

Bogusław ręką machnął i przerwał:

— Co on tam wie! Ja wiem lepiej, bo czuję... A chciałbym jeszcze żyć, iżby wiele nagrodzić...

Zamilkł i opuścił głowę na piersi.

A Halszka, chcąc ponure myśli rozerwać, poczęła mówić żywo, wesoło niemal, opowiadając, jako z radością powitała Birże, w których niegdyś, po okrutnym zgonie rodzica schronienie znalazła, i kędy książę dobrocią swą i pieczą zdrowie, a nawet życie jej przywrócił.

To mówiąc usta swe przycisnęła do wychudłej dłoni Bogusława.

On zaś drgnął i cofnął rękę.

W tym momencie z poza chmur błysnęło słońce i jasnym promieniem rzuciło się na postać Halszki.

Blade oblicze Bogusława ożywiło się nieco; począł znowu dłonią gładzić ciemne jej włosy i mówił zwolna, głosem stłumionym a łagodnym:

— To, co najcenniejsze w życiu, tego kupić nie można i to, co najbardziej nagrody godne, wynagrodzić się nie da. Przychodzi darem promień słoneczny, a żadne skarby świata nie wydobędą go z za chmur, nie ma też skarbu, któryby mógł być nagrodą takiego wiernego a dzielnego serca, jak twoje...

— Te słowa wasze — odparła Halszka — są nagrodą...

I czuła rzeczywiście, iż jeszcze nigdy w życiu nie doznawała takiej, jak teraz, rozkoszy. Rozkosz smutna, jakby przesiąknięta łzami, ale niezmierzona, ogromna, przepełniała całą duszę, pochłaniała wszystkie myśli, wszystkie zaspakajała pragnienia, gasiła dawne, namiętne porywy, szła z wysoka jak słoneczny blask i nie miała nic w sobie ziemskiego, a dwie dusze z sobą łączyła w jednem, rzewnem uczuciu.

— Chciałabym tak umrzeć...—pomyślała Halszka, ale nie wyrzekła tego, gdyż książę zaczął mówić znowu i przed nią, jak przed przyjacielem zwierzać się ze swoich myśli.

Osłabły, a oddawna dręczony niepokojem wewnętrznym, czuł teraz przy sobie duszę wierną, której mógł wszystko powiedzieć, bez obawy zdrady. Mówił tedy, jakby głośno myślał, a w miarę jak mówił unosił się, i o obecności Halszki zapominać się zdawał.

— Bóg zsyła chorobę — rzekł w końcu — aby człek przejrzał. W udręczeniu ciała wzmaga się często duch i widzi, jaka marność go zewsząd otacza. W zapale bitwy, rycerz nie myśli, jeno o zwycięstwie, lecz gdy ranny leży na bojowisku, wówczas widzi szkaradę walki, całą ohydę mordu. Ja teraz widzę, żem poczynał źle. Rzeczpospolita na kraju przepaści, doprowadzona tam przez takich jak ja... co prócz własnej korzyści nie widzą nic... Zmarniało u nas poczucie pospolitego dobra, oślepiła wielkość własna...

— Nie mów tak... nie mów, mości książę! — błagała Halszka

Ale Bogusława poczynała opanowywać gorączka. Na zbladłą twarz wystąpiły rumieńce, oczy płonęły dziwnym blaskiem, a on mówił głosem donośnym:

—Jeśli do abdykacji królewskiej przyjdzie, to będzie klęska! Mówiłem to królowi niedawno w Białej, mówiłem szczerze, ale go inni do tego prą, szukając w walce o tron własnego pożytku... Ja muszę teraz do Warszawy! muszę!...

Rzucać się począł i krzyczeć... A na to wpadł Machwic w przyległej czuwający komnacie i głosem stanowczym nakazał milczenie.

Bogusław spojrzał na niego wielkiemi oczyma, patrzył chwilę i uśmiechnął się blado, jakby do rzeczywistości powracał i do poczucia srogiej niemocy.

— Słysz — szepnął — jak on na mnie krzyczy ten Machwic... jak na pachołka! Zhardziała bestja, a ja nie mam sił... Wszyscy teraz krzyczeć na mnie mogą!

Ale mówił to niemal żartobliwie i poddawał się woli starego doktora, który mu chusty w zimnej wodzie maczane na głowę kładł, a wreszcie jakiś gorzki napój połknąć kazał.

Zrazu Bogusław uczynić tego nie chciał i opierał się jak dziecko.

— Paskudztwo jest... — mówił — nie przełknę!.

Ale słabnął.

Tedy Halszka powstała, wzięła z rąk doktora małą czarkę z owym lekiem, objęła jednem ramieniem głowę księcia, a drugą ręką przytykała mu ową czarkę do ust, mówiąc:

— Wypić trzeba... mój książę!..

W głosie jej brzmiała obawa i dziwnie miłośna pieszczota, która niewoliła.

Bogusław zwiesił głowę na jej ramieniu, podniósł na nią oczy i chwilę milczał, wpatrując się. Poczem jak dziecko szepnął:

— Trzeba?... trzeba powiadasz?

Znowu ten sam rzewny, łzawy uśmiech rozchylił usta Halszki.

— Koniecznie... — rzekła.

A on utkwiwszy wzrok w jej oczy, wypił. Zakrztusił się, skrzywił, ale w jej oczy patrzył ciągle. Ona zaś stała nieruchoma, dźwigając jego głowę, która stawała się coraz cięższa.

— Ty!.. ty!.. ty!... — szeptał książę z pieszczotą.

I nagle usnął.

Ku wielkiemu nieukontentowaniu Maruchny, Halszka nie wyjechała dnia tego i jeszcze cały tydzień musiała pozostać, aby pielęgnować księcia, który się tego koniecznie domagał. Wyzdrowienie jednak postępowało rychło, siły wracały i gdy Halszka z ciężkiem sercem opuszczała Birże, o życie księcia mogła być zupełnie spokojną.

Wyjechała wieczorem bez pożegnania, bo tak postanowiła sobie, a przerażona tem, co jej na ostatek powiedziała Maruchna.

— Wiesz — rzekła — kto jest w Birżach? Brzoska! Dowiedział się snadź, że tu przybyłam i dawne sobie przypomniał amory. Podczas gdy ty z rana byłaś u księcia, wcisnął się tu do mnie i zaczął mi różne komplementa prawić, zapewniając, że w afektach swych nie ostygł i chciałby się żenić ze mną.

— Cóż ty na to? — spytała Halszka, złem tknięta przeczuciem.

— Ach! — zawołała Maruchna — nienawidzę tego człowieka. Odpowiedziałam mu zrazu grzecznie, iż powtórnych ślubów zawierać nie myślę, lecz, gdy on natarczywym być chciał, wyśmiałam go i kazałam iść precz...

Źle uczyniłaś — szepnęła Halszka — będzie mścić się!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pragniemy, abyście zrobili tą probę

CHCIELIBYŚMY, aby każdy słaby, sczupły, wycieńczony mężczyzna i kobieta w Ameryce zrobili tą próbę: Kupcie jedną butelkę Tanlac w aptece, używajcie go przez jeden tydzień stosownie do wskazówek i przekonajcie się jak szybko zacznie Wam powracać siła i energja.

Wiemy co mówimy. Tanlac pomógł miljonom. Posiadamy przeszło 100,000 listów dziękczynnych od wdzięcznych klientów.

Nie uważajcie Tanlac za jedno z patentowanych lekarstw. Jest ono tonikiem Natury i budowniczym, złożonym z korzeni, kory i ziół, które zbieramy ze wszystkich części świata.

Tanlac działa wprost na siedlisko Waszej dolegliwości — oczyszcza krew i doprowadza organy trawienia do właściwego stanu. Pierwszą rzeczą, którą zauważycie, będzie apetyt jak u wygłodzonego dziecka. W nocy będziecie mieli spokojny sen a cały organizm zacznie odczuwać napływ sił i energji.

Nie zniechęcajcie się. Nie odkładajcie próby z Tanlac na drugi dzień. Kupcie butelkę zaraz, a w ciągu tygodnia powinniście zauważyć oznaki prawdziwego polepszenia.

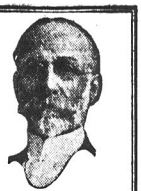

Przyniósł Zdrowie i Szczęście

"Od czasu Wojny Domowej niestrawność i dolegliwości żołądka katrudzały mi życie. Tanlac uzdrowił mój słaby żołądek i usunął wszelkie objawy niestrawności. W gruncie rzeczy przyniósł mi zdrowie, siły i szczęście i dlatego zasługuje na nieograniczone pochwały i polecenia".

Hon. A. P. Tarbox,
217 W. 23rd St.,
University Place, Neb.

UŻYWAJCIE ZIOŁOWE PIGUŁKI TANLAC NA ZATWARDZENIE

TANLAC

DLA WASZEGO ZDROWIA

PIJAK ZAMORDOWAŁ SWĄ CÓRKĘ

Zbrodnia w Recco pod Genuą

W miejscowości Recco koło Genui mieszkał już od dłuższego czasu niejaki Castoldi, 50-letni urzędnik, który wraz z żoną Lidją i córką Różą przyjechał do Recco z Gallpoli za raz po wojnie. Małżeństwo tylo wy jakowo niedobrane: mąż żył stale poza domem, grając w karty i pijąc.

Rodzina rzadko go widywała, nie martwiąc się zresztą zbytnio jego nieobecnością, gdyż w domu dokuczał on w sposób okrutny swej żonie. Córka Róża od najmłodszych lat nienawidziła ojca, ubóstwiała natomiast matkę, na którą pracę i łzy ciągle patrzyła.

Lidja Castoldi — krawcowa, utrzymywała siebie i córkę z ciężkiej pracy.

Sąsiadki, współczując nieszczęśliwej, przynosiły jej robotę. Róża zaś zajmowała się gospodarstwem, pomagając matce w miarę możności. Obie kobiety żyły bardzo skromnie i czuły się zadowolone ze swego losu, gdyby nie awanturniczy tryb życia Nestora Castoldi.

W ostatnich czasach Castoldi sprzenewierzył w biurze, w którym pracował kilkadziesiąt liraw. Nie zaskarżono go wprawdzie, ale usunięto z posady. Od tej chwili dom ich zamienił się w istne piekło. Nestor Castoldi zabierał żonie każdy zarobiony grosz, a gdy mu nie chciała dawać pieniędzy, bił ją. Jakiś miesiąc temu Castoldi, zaczął po całych dniach przesiadywać w domu, nie odstępując ani na chwilę swej córki. Co chwila ją głaskał i chciał całować. Dziewczyna ze wstrętem odwracała się od ojca, który stawał się coraz natrętniejszy. Matka i córka w rocy zamykały się obie na klucz w pokoju.

Kilka dni temu Castoldi wyszedł rano z domu, a niedługo po nim żona udała się do miasta po kupno materjału, potrzebnego jej do wykończenia zamówionej roboty. W domu została sama Róża. Dziewczyna zajęta była szyciem na maszynie, nie usłyszała więc cichych kroków za sobą. Nim zdołała się zorjentować — ojciec zamknął szybko drzwi na klucz i rzucił się na nią.

Energiczna dziewczyna poczęła głośno krzyczeć, broniąc się zacicie. Sąsiedzi usłyszawszy wołanie o pomoc, poczęli się dobijać do zamkniętego pokoju, nim jednak zdołano drzwi wyważyć — krzyki ucichły. — Gdy ludzie wdarli się do mieszkania, straszny widok przedstawił się ich oczom. Na łóżku brocąc we krwi leżała z poderżniętem gardłem konająca Róża.

Castoldiego w pokoju już nie zastano, gdyż uciekł on przez okno. — Sąsiedzi rzucili się na ratunek nieszczęśliwej, lecz pomoc była daremna — dziewczyna wkrótce umarła.

Rozpacz matki, która, wróciwszy do domu, zastała już tylko trupa córki, jest straszna. Castoldiego ujęto w pobliskim barze zupełnie pijanego. Ostawiono go natychmiast do więzienia.

Nie zajęła się swego strasznego czynu, utrzymuje jednak, iż matka buntowała stale córkę przeciwko nie mu. Wskutek niechęci ku ojcu, Róża, gdy tenże chciał ją ucałować — wszczęła "straszną awanturę." Wtedy ogarnęła go szalona wściekłość, krew zalała mu mózg i nie wiedząc, co czyni, pchnął córkę nożem w gardło. Nie przypuszczał jednak ani na chwilę, że cios będzie śmiertelny.

Zbrodniarza z rozporządzenia władz sądowych poddano badaniom lekarzy psychjatrów.

Bogaty amerykanin p. Orteig, przeznaczył 35,000 dolarów dla pierwszego lotnika, który w roku bieżącym odbędzie drogę z Paryża do Nowego Yorku bez lądowania.

CZY CIERPICIE NA RUPTURĘ?

Mr. Stuart, wynalazca *Stuart's Adhesif Plapao Pads*, ofiaruje przysłać każdej osobie cierpiącej na rupturę broszurkę o rupturze i *Plapao* na próbę absolutnie *darmo*.

STUARTS ADHESIF PLAPAO-PADS są czemś innem od pasa. Są one zbiornikiem i aplikatorem medycyny, samoprzylepiające się celem silnego utrzymania wnętrzności w brzuchu. PLAPAO-PADS nie mapasków, sprzączek ani sprężyn. Nie zsuwa się więc, nie trze ciała i nie nagniata na kość zwaną pubes. Tysiące osób leczyło się w domu skutecznie bez opuszczenia dziennej pracy, a skutek był nawet w najgorszych wypadkach. Miękkie jak aksamit, łatwe do używania, niekosztowne. Nagrodzone złotym medalem w Rzymie. Wielką nagrodę w Paryżu i honorowym odznaczeniem na wystawie panamskiej w San Francisco. Proces leczenia naturalny, więc pas staje się zbyteczny. Udowodnimy Wam to, co mówimy, posyłając Wam PLAPAO na próbę i ilustrowaną książkę o rupturze zupełnie DARMO. Napiszcie swoje nazwisko i adres na kuponie i wyślijcie pocztą dzisiaj.

Bezpłatny Kupon Próbny
PLAPAO LABORATORIES, INC.
2878 Stuart Bldg., St. Louis, Mo.
PANOWIE! — Bez żadnych kosztów teraz albo później, proszę mi przysłać odwrotną pocztą Plapao na próbę i ilustrowaną książkę o rupturze.
Imię i Nazwisko .....
Adres .....

Dobry zwyczaj
Używajcie Ruffles codziennie dla utrzymania skóry głowy Waszej w zdrowym stanie i włosy Wasze miękcemi i lubnemi.
Ruffles
niszczy łupież, największego wroga pięknych włosów.
Kupcie dziś jeszcze butelkę za 65c u Waszego aptekarza. 75c pocztą wprost z laboratorjum.
P. AD. RICHTER & CO.
Berry & South 5th Sts.
Brooklyn, N. Y.

Brooklyn i okolica

JESZCZE JEDEN DZIEŃ JARMARKU

Z powodu wielkiego powodzenia i na ogólne żądanie tych, którzy nie mogli przybyć na Jarmark ogłaszamy, że we czwartek, dnia 19-go marca odbędzie się JARMARK w Domu Narodowym na korzyść Szkoły im. Marji Konopnickiej.

Upraszamy wszystkich przyjaciół dobrej sprawy, aby nas swem poparciem obdarzyli i tłumnie na ostatni dzień JARMARKU przybyli.

KOMITET.

PROGRAM JARMARKU

Początek o godzinie 8-ej wieczór.

1. Śpiew Dziatwy.
2. Skrzypce, solo, F. Woźniak.
   (Przy akompanjamencie fortepjanu jego siostry Walerji Woźniak.)
3. Kuplety, J. Bromiński.
4. Taniec, Klara Ross.
5. Taniec, J. Kowalska.
6. Sztuczka, pod tytułem "Dziunio Zwycięsca."

Osoby: Lola, M. Cichocka, Anna, J. Ramocka, Dziunio E. Wodzyński, Janek, M. Józefowski.

Bezpłatne śluby jarmarkowe!

SWÓJ DO SWEGO!

Polak do i dla Polaka — Wszyscy razem dla Dziatwy Polskiej

Rodaku, śledź dokładnie podawane listy!

Nie czekaj, aż znajdziesz nazwisko swego kupca, ale idź dziś zaraz do niego i pokaż mu te listy i zapytaj się go czy złożył swój datek na SZKOŁĘ MARJI KONOPNICKIEJ W BROOKLYNIE!

Śledź każdego dnia dokładnie ogłoszone listy, przekonaj się czy twój kupiec, lub znajomy ci polski przemysłowiec złożył swój datek na SZKOŁĘ MARJI KONOPNICKIEJ.

Jeśli nie znajdziesz jego nazwiska, pamiętaj, że ten kupiec uważa hasło „SWÓJ DO SWEGO" li tylko, jako pusty frazes dobry dla jego kieszeni!

Oto LISTY OFIARODAWCÓW:

Znajdziesz tam nazwiska niemieckie, żydowskie, włoskie i litewskie!

Prawie każda narodowość jest w nich reprezentowaną!

UWAŻAJ NA POLSKIE NAZWISKA!

* * *

LISTA Nr. 30.

Zbierał ob. A. Harmaczuk

A. Friedman — Parto Glory, wartości $2.00
M. Winenstein — kapelusz
A. Harmatiuk — drobiazgi toaletowe
A. Harmaciuk — przyrząd do czyszczenia paznokci

LISTA

Zbierał ob. N. N.

P. Huziarska — trzy i pół metra materji
W. Białek — koszyczek i dwie puszki mleka
A. Baczyński — set perfum
Rozciewski — set na likier i ośm małych figurek
K. Bogdanowicz — dwa i pół funta czekolady
Kuczyński — paczka gumy
S. Kibicki — 50 pudełek papierosów
Sokołowski i Kodzisjak — dwadzieścia cztery pudełek czekolady
Wiczkiewicz — sweder czerwony

LISTA Nr. 7

Zbierała ob-ka St. Cichmińska

N. B. — cukierki, sześć paczek kawy i sześć paczek cukru

LISTA Nr. 63

Zbierała ob-ka S. Bielska

M. Trunz — szynka
P. Marzel — owoce
Huger's — dwa pudełka mydła
Ringer & Oerlow — podwjazki
Sugar Bowl — pudełko cukierków
Strand — zabawki
M. Stevens — 60c
A. Hoch — szynka
M. Kwaśniewska — figurka, szkło i flakonik
Wolf (Apteka) — sześć pudełek pudru
Janiszewski — przykrycie na stolik

LISTA Nr. 19

Zbierał ob. F. Perkowski

A. Płoński — $3.00
J. Szczepański — $2.00
M. Zabo — $1.00
G. Opioła — $2.00
F. Perkowski — $3.00
A. Mędrzejewski — $5.00
K. Drzazowski — dwie pary spodni
W. Bierzyński — kwiaty
Budzejko & Sajor — szynka i cztery salami
L. Janicki — $2.00
W. Rajkowski — $2.00 i beczółka do wina
T. Gridzicki — $1.00
J. Wiśniewski — $1.00
J. Szajerski — $1.00
A. Korczyński — $1.00
J. Pęcak — $1.00
K. Dedko — $2.00
M. Niemczyk — $2.00
P. Janiec — $2.00
S. Baczyński — $1.00
Oddział "Naprzód" Z. S. P. — $10.00

LISTA Nr. 12

Zbierał ob. H. Woźniak

Wiesman — puszka mleka
Freeman — złoty pierścionek
K. K. Store — set na wiktuały
Meier — cukierki
Maustein — dwie pary pończoch
Stein Bros. — pantofelki
J. Lewy — czapka
M. Wiles — szelki
M. Reini — serweta na biurko
J. Stolmok — kwiaty robione
J. Sawarc — ciasto udekorowane
H. Wironow — szpilki do włosów
Kalisz — set serwetek
Mill Autlet Store — dwa ręczniki
F. Freedman — ciasto
M. Vitall — czapeczka
D. Cantor — pudełko mydła
Jarzembowska — set na herbatę
A. Lipton — set do czyszczenia paznokci
Presuri — płaszcz dla dziecka
M. Putiak — ciasto dekorowane
J. Jelaso — 25c
H. Woźniak — dziesięć funtów polskiej kiełbasy

LISTA Nr. 58

Zbierał ob. V. Jędrzejewski

W. Jędrzejowski — $1.00
J. Brzozowski — $1.00

LISTA Nr. 58

Zbierał ob. Walczewski

Walczewski — dwie duże paczki ciastek
Woleniewska — dwie puszki konserw

BROOKLYN
NAJLEPSZE BILETY NA SZTUKĘ
„QUO VADIS"
mam na sprzedaż u siebie
J. STOJOWSKI
579 Grand Street
Brooklyn, N. Y.
Tel. Stagg 0903

Zawiadomienie

Jeszcze jeden ostatni w tym sezonie odczyt wygłosi ob-ka St. Kucharska, redaktorka "Przemysłowej Demokracji", we środę, dnia 18-go marca, w Domu Narodowym, pn. 261-7 Driggs Ave., na temat "Zbrodnie społeczne i sposoby ich usunięcia."

Temat bardzo ciekawy. Czy zbrodniczość jest wrodzona, jak twierdzi Lombroso, czy też system społeczny stwarza ile charaktery i t. p.

Ponieważ ob-ka Kucharska jest doskonale obznajomiona z wybranym przez się tematem, sądzimy przeto, że nikt nie pożałuje spędzonej godzinki na odczycie.

Przyjdźcie więc licznie.

KOMITET.

POLSCY LEKARZE

Telefon: Greenpoint 5715.
DR. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
od 1 do 2 po poł. i od 6 do 9 wieczór.
W środę i w niedzielę tylko od 1 do 2 po południu.
Dr. Gryca dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon, Hugenot 0664
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. — od 4 do 8 wieczór.
W niedziele i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
568 Leonard St. | 116 North 9th St.
blisko Nassau Av. | blisko Berry St.
Od 1 do 2 popoł. | Od 6 do 10 rano
Od 6 do 8 wieczór | Od 3 do 9 wieczór
Telephone, Greenpoint 2468, 3786

Telefon, Stagg 2253
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po poł. — od 6 do 8 wiecz.

Telefon, Greenpoint 3165 X-RAY
Dr. W. BORAK
Chiropraktor Szkoły Palmera
628 Humboldt St., róg Driggs Ave.
Greenpoint, Brooklyn, N. Y.
Codziennie od 2 po poł. do 8 wieczór

"OSTATNI POLAK"

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-ej)

słabł. Tylko od czasu do czasu wybuchał granat, słany niewidomą, mściwą ręką. Okop przedstawiał obraz straszliwego zniszczenia. Tylko na prawem skrzydle zachował poprzednie swoje kształty, na miejscu, gdzie stał sierżant znaczył się głęboki lej granatu, a dalej, pod górę na lewo, tylko rozrzucone belki i bezkształtne doły świadczyły o niedawnej, cudacznej budowli.

Tymczasem, od strony nieprzyjaciela nadchodził rzadki szereg ludzi, ciągnący się przez całą szerokość pola.

Grupka ocalałych w rozbitym okopie spostrzegła nadchodzącego nieprzyjaciela. Wierząc, że artyleryjski ogień już nie zagraża, rzucili się do obrony stanowiska.

Żołnierze nie zważali na zapadający mrok rychłego, jesiennego wieczoru; w cieniach nocy bowiem chcieli ujść pewnej zguby. Sytuację ratowała obfitość amunicji. Długie, ogniste języki, wychodzące z luf karabinowych zdawały się urągać nacierającym nieprzyjaciołom.

Niebo, zasłonięte przez cały dzień gęstemi chmurami, oczyściło się z szarej powłoki, a księżyc zalał delikatnem światłem spokitą w noc ziemię.

Schronisko broniących się żołnierzy było zasypywane gradem pocisków. Stamtąd słano kule coraz rzadziej...

Dowódca oddziału nieprzyjacielskiego szalał z niecierpliwości. Kilkunastu desperatów, broniących się w resztkach okopu czołowej pozycji nie pozwalała jego żołnierzom posuwać się naprzód. Nagle, pod wpływem nowej myśli, zwrócił się do towarzyszącego mu adjutanta.

— Dwie kompanje zaatakują broniących się. Do niewoli nie brać.

— Słucham — odsalutował oficer i za chwilę jego sylwetka znikła w kierunku podchodzących rezerw.

Po kilku minutach strzelanina zrzedła. Około czterystu ludzi ruszyło, by wykonać rozkaz...

Zaatakowani bronili się zaciekle. Księżyc doskonale oświetlał cel, podczas gdy sami znajdowali schronienie wśród zwału desek i grubych pni.

Oczekujący na rezultat ataku dowódca nieprzyjacielski miotał się, jak wściekły.

— Ja sam ich poprowadzę — zawołał, rzucając się ku linji.

— Naprzód — krzyknął piorunującym głosem, zbliżywszy się do pierwszych żołnierzy.

Oddział ciężko powstał i ruszył z miejsca, gnany nawoływaniami oficerów. Parę chwil, kilkanaście świeżych ofiar i rozpoczęła się jedna z największych okropności wojny: atak na bagnety. Znowu jęki, przekleństwa, rozlegające się w takt głuchych uderzeń kolbami.

Potem walka ustała. Musiała ustać, ponieważ brakło jednej ze stron walczących.

Nadszedł wreszcie komendant oddziału. Dowódca zwycięskiego batalionu zwięźle zameldował o wygranej batalji, poczem obydwaj udali się na oględziny zdobytego okopu.

Z pomiędzy zabitych wyróżniał się młody żołnierz z strasznie wykrzywioną twarzą i z zaciśniętym kurczowo w rękach karabinem.

— Ten oto — zauważył dowódca batalionu, wskazując palcem na trupa — bronił się już ostatni. Legł dopiero, gdy mu rozrzaskano kolbą głowę.

Komendant oddziału zbliżył się do zabitego i brutalnie kopnął go w piersi. W tej chwili, siłą uderzenia, spoczywająca na cynglu prawa ręka nieboszczyka odsunęła się gwałtownie w tył i huknął strzał.

Równocześnie padł i nieprzyjacielski komendant. Z szerokiej rany, na piersiach sączyła obficie krew. Nadludzkim wysiłkiem wybełkotał kilka słów poczem skonał...

Oto prawdziwa historja i koniec drugiej kompanji jednego z najbitniejszych pułków polskich.

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA

Z życia Kobiet

Nie tylko w Ameryce fanatyczni sektanci oczekiwali końca świata! Na Łotwie również gotowano się do ogólnego przemarszu do wieczności dnia 6-go lutego. Najgorliwiej szerzyły te wiadomości różne znachorki i baby wiejskie. Całe wsie wysprzedały wszystko na gwałt, budując szałasy, by tam spędzić ostatnie chwile. Na szczęście, czy może niestety koniec świata nie nastąpił. A teraz wiele rodzin pozbawionych najpotrzebniejszych rzeczy, żałuje, że dało się tak oszukać „prorokom". — W wielu osadach fabrycznych i wioskach tworzą się towarzystwa i kółka kobiece dla pracy oświatowej wśród kobiet, ponieważ łatwowierność i wiara w gusła często jest przyczyną największych nieszczęść.

Sałata z hiszpańskiej cebuli.

Cebula hiszpańska jest bardzo smaczna, nie tak ostra jak zwykła, a sałata sporządzona z niej nadaje się do wszelkich pieczeni, jak: wołowa, barania, wieprzowa, sarnia etc. Dwie duże hiszpańskie cebule sparzyć ukropem, niech w nim poleżą przez parę minut. Gdy przestygną, pokrajać je w cieniutkie plastry, posolić, wymieszać z siekanym estragonem i koperkiem i zaprawić octem i oliwą.

Rady

Woda do plam.

Dwa łuty sproszkowanego boraksu i 1 łut kamfory rozpuszczonej poprzednio w spirytusie, rozpuszczają się w kwarcie wody i ciecz zlewa do butelek. Ta woda służy do wywabiania wszelkich plam z tkanin wełnianych, nawet jasnego koloru.

Kawa Zdrowia (Knajpowska)

Upalić w piecyku od kawy gruby, wybierany a obgotowany wprzód jęczmień na brunatny kolor i dalej postępować jak ze zwykłą kawą, z tą różnicą, że dodawszy trochę cykorji, należy ją gotować razem przez pięć minut. Kawa knajpowska jest bardzo zdrowa, nie zawiera w sobie bowiem żadnych podniecających środków jak kawa zwykła, dlatego zaleca się ją bardzo szczególniej dla dzieci, w domach, gdzie je już koniecznie chcą karmić kawą.

Kuchnia

Kotlety baranie z parmezanem.

Pokrajać dość grube kotlety z kostką, zbić je i spłaszczyć, posolić, a umaczawszy w rozpuszczonem maśle, utarzać w tartym parmezanie, przybić mocno ręką, posmarować rozbitem jajkiem, obsypać tartą bułką i smażyć na rumiano. Oddzielnie podać w sosjerce sos pomidorowy czysty.

Sałata z hiszpańskiej cebuli.

Cebula hiszpańska jest bardzo smaczna, nie tak ostra jak zwykła, a sałata sporządzona z niej nadaje się do wszelkich pieczeni, jak: wołowa, barania, wieprzowa, sarnia etc. Dwie duże hiszpańskie cebule sparzyć ukropem, niech w nim poleżą przez parę minut. Gdy przestygną, pokrajać je w cieniutkie plastry, posolić, wymieszać z siekanym estragonem i koperkiem i zaprawić octem i oliwą.

Myśli

Gdy kobieta słucha uważnie jakiegoś mężczyznę, to dowód najlepszy, że albo go kocha, albo go nienawidzi.

* * *

Wdowa tak długo będzie nosić żałobę po mężu, jak długo jej to twarzy.

* * *

Nie kto ma złoto, ma perły, ma szaty.
Ale kto na swem przestał — to bogaty.

Jan Kochanowski.

Poezje

W GÓRACH.

Jest gdzieś wysoko skalny zrąb
U poszarpanych turni zboczy—
Z niego w przepastną zimną głąb
Me nieruchome patrzą oczy.

Nic — tylko szum rozbitych fal
Tej wody, co się w dole pieni,
I jakby z jękiem rwie się w dal
Z pod kosodrzewin smutnych cieni,

Tylko chłodnego powiew tchu
W wielkiej jasności blado-złotej,
Jak gdyby niebo śniło tu
Swój bezlitosny sen martwoty...

Więc nic?—i tylko wieczna jaśń
I wszechistotny czar pokoju?
Więc obłąkała mnie zła baśń
O jakimś krwawym życia boju?

I gdyby nie żar mojej krwi
I nie ta trwoga, wiecznie żywa,
Mniemałbym, że nad pustką dni
Zmęczona Boga myśl spoczywa.

Artur Ćwikowski.

PHILADELPHIA, PA.

Baczność postępowcy!

Dnia 19 marca r.b., w czwartek, o godzinie 8 wieczór, w Domu Polskim pod nr. 211 Fairmount Ave. Komitet im. Józefa Piłsudskiego urządza Wieczorek ku czci Jego.

Na wieczorek zaprasza się wszystkich rodaków i rodaczki, którzy żywią uwielbienie i cześć dla pierwszego Naczelnika Odrodzonej Polski, tego wielkiego męża przez którego niezłomny wysiłek mimo burmy i Syberu, mamy dziś wolną i niepodległą Polskę.

Na wieczorku będzie przygrywać muzyka pod batutą znanego p. Rygiewicza podczas gościnnego przyjęcia.

Po wieczerzy tańce.

Cena biletu $1.00 wraz z gardorobą i gościnnem przyjęciem.

Z poważaniem
Komitet.

Wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza

"QUO VADIS" NA SCENIE OPEROWEJ

Jedną z najcelniejszych prac literackich Henryka Sienkiewicza, laureata nagrody Nobla jest "QUO VADIS", arcydzieło mistrza genjalnego, który nadał swój umiłował, wieczną po sobie pozostawiwszy pamiątkę.

Pamiątkę, którą nietylko ocenili jego bracia i siostry, ale wszystkie narody kulturalne na świecie.

Te zmagania się pierwszych chrześcijan z tysiącznemi przeszkodami stojącemi im na drodze ku doskonałości, te męki i cierpienie przez nich w cyrku Nerona, te upokorzenia na jakie były narażone ich siostry, matki i żony, a wreszcie tryumf Krzyża w pogańskim Rzymie — są tylko zwrotkami pieśni literackiej, jaką jest przepełnione "QUO VADIS."

Dyrekcja Teatru Polskiego z New Yorku chcąc uczcić wielkiego naszego rodaka H. Sienkiewicza, wystawia w Metropolitan Opera House, przy Broad i Poplar St., w Philadelphia, Pa., wieczorek jego dzieło "QUO VADIS" z obsadą składającą się ze 150 osób.

Przeto każdy, kto się czuje Polakiem, komu cześć i sława mowy ojczystej leją na sercu, niech pośpieszy w progi Metropolitan Opera House, w dniu 2-go kwietnia, o godzinie 8-ej wieczorem, by ujrzeć tę cudną historyczną epopeję w sześciu aktach, wystawioną przez Teatr Polski z New York i módz razem z artystami oddać cześć należną temu, który dla Polski żył i pracował.

Poszukiwania ze starego kraju

Amerykańskie Biuro Informacyjne (Foreign Language Information Service) otrzymało listy z kraju z prośbą o odszukanie następujących osób:

KOROPATWISSKI Jan, przyjechał do Ameryki w roku 1909, ostatnio zamieszkiwał w Sylidora, Pa.

DONIMIRSKI Charles, ostatnio zamieszkiwał w Philadelphia, Pa.

LEIB Józef, albo żona jego Emilja, z domu Borowa, ostatnio zamieszkiwali w Detroit, Mich.

KUBISSKI Jan, który do roku 1901 mieszkał w Plement.

SKULINOWSKI Józef, który do roku 1901 zamieszkiwał w Chicago, Illinois.

SZWYDLIKIEWICZ Aleksander i Władysław, do roku 1909 zamieszkiwali w Chicago. Ill.

BARTOSIEWICZ Leon vel Bartos, syn Michała, wyjechał do Ameryki w roku 1914 z miasta Suwałk.

BILISSKI Ludwik, przyjechał do Ameryki z żoną Florentyną z Mrówków i z dziećmi Pelagją, Stanisławem i Wiktorem, w roku 1909 zamieszkiwali w Bayside, L. I.

SZAMBORSKI Aleksander, ostatnio zamieszkiwał w Hamtramck, Mich., 9336 Jos. Campau Ave.

Osoby wyżej wymienione raczą się zgłosić listownie lub osobiście na adres podany, podając bliższe szczegóły o sobie, FOREIGN LANGUAGE INFORMATION SERVICE, Polish Bureau, 119 West 41st Street, New York City.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

300 MILJONÓW ZAROBIŁ NA WOJNIE.

Przemysłowiec „zrujnowanego kraju".

BERLIN. — Znany przemysłowiec Thyssen, który posłał przed wojną 200 miljonów marek majątku, starał się teraz w Ameryce o pożyczkę. Aby uzasadnić jej wysokość, przedłożył dowody, że ma pół miljarda złotych marek majątku. W „Die Welt am Montag" zajmuje się tem znany publicysta von Gerlach. Stwierdza on, że Thyssen w czasie wojny i po wojnie zarobił na czysto 300 miljonów marek złotych. Gerlach pyta: ile w tem jest gotówki, którą skarb niemiecki wypłacał przemysłowcom zagłębia Ruhry za sabotaż okupacji?

Wrzody w żołądku. „Cierpiałem na dolegliwość żołądkową przez wiele lat, a przez dwa lata nie byłem w możności pracować", pisze pan J. N. Saxon z Albert Lea, Minn. „Dwa zdjęcia fotograficzne X-Ray zostały uczynione z mego żołądka i polnformowano mię, że miałem wrzody w żołądku i że musiałem być operowanym lub umrzeć! Użyłem osiem butelek Dra. Piotra Gomozo i czuję się jak nowy człowiek. Ból mię opuścił, i chociaż liczę 60 lat życia, mogę wykonać dosyć „roboty". Na leczenie dolegliwości żołądkowych i zaburzeń organów trawienia to lekarstwo ziołowe ma nieporównany rekord. Nie jest ono sprzedawane przez apteki; specjalni agenci je dostawiają. Interesującą literaturę wysyłają darmo Dr. Peter Fahrney & Sons Co. 2501 Washington Blvd., Chicago, Ill.

LISTY DO ODEBRANIA

A. B. Wierzbicki
Miotkowscy
Władysław Klos
Witold Cieschanowicz
A. Olszczyk
Michał Korolewicz

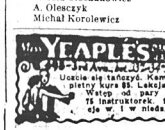

POLSKA SZKOŁA TAŃCA
206 East 86 St.
Tańce co wieczór. 75 instruktorek. Prywatne lekcje w każdym czasie. Ceny bardzo umiarkowane. Również tańce w niedzielę po południu

WYUCZCIE SIĘ BALWIERSTWA
Kurs 12b. Przyrządy darmo. Nasi wykwalifikowani instruktorzy wyuczą was szybko. Wielkie zapotrzebowanie fachowych pracowników. Wykłady we dnie i wieczorami. NATIONAL BARBER COLLEGE, 150 Third Ave., New York.

Drobne Ogłoszenia

POWAŻNE sumy pieniężne wypożycza, we drugie i trzecie hipoteki, wypożyczki na budowę, dogodne warunki, prowizja obstąpa. Eskay Building Corp. 741, Triangle 7877. 391 Fulton St., Brooklyn.

MILLINERY OPERATOR SZKOŁA
31 West 19th Street
Millinery Operating na słomkę, jedwab i aksamit, uczymy w krótkim czasie po niskiej cenie, klasy w dzień i wieczorami dla kobiet i mężczyzn. (15)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DO OBUWIA — DZIEWCZĄT
doświadczonych
sock liners, trimmers i jackers.
Stała praca.
Dobra zapłata
PRIMO SHOE CO.
220 Varet Street,
Brooklyn. (18f)

OPERATOREK
doświadczonych na damską spodnią bieliznę
WOLPERT
168 Beacon Ave.
Jersey City, N. J. (18f)

OPERATOREK
doświadczonych
na Metropolitan Elastic Singer Maszyny do szycia bloomers i halek
M. & L. WIESENFELD
104 Bleecker Street (18f)

DZIEWCZĄT
do egzaminowania wstążek i do prasowania, na muślinową spodnią bieliznę
M & L WIESENFELD
104 Bleecker Street (19f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty bez prania i gotowania, dobry dom, Stoisenberg, 15 W. 110th Street, apart. 54. (19f)

POTRZEBA dziewcząt lub kobiet do szycia na maszynie, doświadczenie niewymagane. 216-217 Greene St. New York City, ostatnie piętro. (19a)

DZIEWCZĄT do egzaminowania wstążek do prasowania na muślinową spodnią bieliznę. M. & L. Wiesenfeld, 104 Bleecker St.

OPERATOREK doświadczonych na suwiarki. Nathan Wiedis, 304 9th St., Jersey City, N. J. (Apr. 11f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, dobra zapłata, niema gotowania. Goodfish, Seagate & Laurel Avenues, Seagate, Coney Island, lub telefonować Chelsea 6838. (20f)

OPERATOREK doświadczonych na maszynach do szycia. Stała praca. Mel-mart Manufacturing Co. 29 E. 26th St. dolewiście piętro (20f)

DZIEWCZĄT doświadczonych przy naszyjnikach korali, Epsilon Pearl Co. 46 Broadway, Brooklyn. (18f)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

BRASSIERE OPERATOREK
doświadczonych
na dwu-igłowe maszyny.
Dajemy bonus.
Stała praca cały rok.
Zgłoszenia Mr. Miller.
Miller Corsets, Inc.
84-86 Shipman Street
NEWARK, N. J. 23f

OPERATOREK
FINISHERS,
doświadczonych na damskie suknie.
Długi sezon.
dobra zapłata dla odpowiednich osób.
Weiss Dress Co.
52 Grawsupum St.
WHITE PLAINS. (23f)

CASEMAKERS
doświadczonych
mężczyzn
przy fibre sample cases,
stała praca.
WM. BAL CO.
16 Johnson St.
Newark, N. J.

DZIEWCZĄT
doświadczonych na damskie bluzki
Stała praca przez cały sezon.
Dobra zapłata.
ROMA WAIST CO.
43 Second Avenue (20f)

OPERATOREK
na dziecięce sukienki
Praca od sztuki.
Doświadczone robotnice mogą dobrze zarobić.
WIEDER
24 University Pl., 9th St.
(18f)

OPERATOREK
doświadczonych na "help covers"
Dobra zapłata.
Zgłoszenia do
UPHOLSTERED FURNITURE CORPORATION
605 Broad Street (20f)

Brassiere i corset operatorek, na 1 i 2 igły. — Zgłoszenia
H. & W. COMPANY,
49 Clinton St.
Newark, N.J. (19f)

OPERATOREK doświadczonych na dziecięce palta, dobra zapłata. Ashkenas Bros., 32 Great Jones St., naprzeciw 3rd Street. (20f)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

Pomocników i finisherów
na farbowanie, doświadczonych robotników tylko; dobra zapłata.
BARRET PALMER & HEAL,
ENGELWOOD, N. J.
Dojazd z New Yorku i Paterson: brać Hudson River tram-Sach, do Grand Ave., 186 do Sheffield Ave. Engelwood. — Dojazd z Passaic brać omnibus do Hackensack, zmienić na Hudson River tramwaj, do Grand Ave. 186 do Sheffield Ave. Engelwood. (19m)

DO OBUWIA
First 1 Second Lasters
doświadczonych goodyear turn robotników i woodheelers.
najwyższa zapłata.
JULIUS GROSSMAN, Inc.
372 DeKalb Ave. Brooklyn.
(18m)

LOOMFIXER
potrzebny, który rozumi, dobry i gsam-head looms, na nocną robotę
stała praca gwarantowana.
Jersey Silk Mills,
Plainfield, N. J. (23m)

TKACZY
na aksamit
doświadczonych
Zgłoszenia do
R. & H. SIMON
Easton, Pa.

DO OBUWIA
doświadczonych
first 1 second lasters
hand cutters i woodheelers
N. PATRONE
372 DeKalb Ave.
Brooklyn. (19m)

DO OBUWIA
First 1 Second Lasters
Stała praca, dobra zapłata.
DAVIS SHOE CO.
67 Thatford Avenue
BROOKLYN, N. Y.
(20m)

PIPE CUTTER
potrzebny
Zgłoszenia do
M. O'NEIL SUPPLY CO.
Building 92
45th Street i Second Avenue
Brooklyn, N. Y.
(18m)

TYPE CUTTER potrzebny. Zgłoszenia do M. O'Neil Supply Co., Building 92, 45th St. i Second Ave., Brooklyn. (5m)

JESTEŚMY w stanie nauczyć kilku młodych mężczyzn fachu „vulcanising"; pierwszorzędne instrukcje. Zgłoszenia do Reliable Vulcanizing & Fire Shop; 229 W. 52nd St. (19m)

POTRZEBA kozykarzy na trzciny i winera. Willow & Reed Art Works, 705 Kings Highway, Brooklyn. (18m)

DO OBUWIA, pierwszorzędnych first i second lasters, potrzeba. S. Well & Co. 379 DeKalb Ave. Brooklyn. (19m)

POTRZEBNY mężczyzna w średnim wieku do lekkiej stałej pracy. Zgłosić się do Sabo, Hamilton Protection Service, 327 E. 9th St., New York. (19m)

POTRZEBUJĘ dwuch stolarzy (carpenters) natychmiast, stała praca, proszę się zgłaszać osobiście lub telefonicznie. Z. A. Beck, General Contractors, 4410—16th Ave., Brooklyn, N. Y. Telefon, Windsor 3304. (20m)

MAŁŻEŃSTWO potrzebne do ogólnej domowej roboty i gotowania dla małej rodziny na prowincji i w mieście, dobra zapłata. Telefon, Endicott 6947. (20m)

FARMER, z dokładnem doświadczeniem, $30 miesięcznie i wikt. Zgłoszenia do Allac, 632 Broadway. (18m)

SALESMEN, znający polski język, którzy mają kaiżdowiek doświadczenie w sprzedaży planin, do nauczenia się po części na zewnątrz i wewnątrz numera posadać dobry rekord, gwarantowanią i komisowe. Pytać o Mr. Day, Story & Clark, 93 West 57th St. New Grantownie tego fachu, aby móż zarządzać agentami na zewnątrz, praca York. (20m)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

Gawliński & Co.

BIURA:

W NEW YORKU
436 East 16 Street
Home Owners Ass'n.

W BROOKLYNIE
231 Driggs Avenue
przy Graham Ave.

Polecają następujące domy:

BROOKLYN.

12 FAM. MUROWANY, 2 SKLEPY Z POKOJAMI W TYLE, MIESZKANIA PO 4 POKOJE, ELETRYKA. CENA $12,000, GOTÓWKI $3,000, RENTU $2,640.

8 FAM. MUROWANY, APT. PO 5 I 6 POKOI, NOWOCZESNE URZĄDZENIA. DOM W BARDZO DOBRYM STANIE I LADNYM POŁOŻENIU. CENA $28.000, GOTÓWKI OKOŁO $5500. RENTU 4740.

7 FAM. i JEDEN SZTOR, PO 4 POKOJE I WANNA DLA RODZINY, „BOXROOMS" NA AVENUE. CENA $18,500; GOTÓWKI WEDLE UMOWY, RENTU $2772.

3 FAM. DREWNIANY, 16 POKOJOWY, KĄPIELNIE, ELEKTRYKA, W LADNEJ OKOLICY, BLISKO KOŚCIOŁA. CENA $9500, GOTÓWKI OKOŁO $3000, RENTU, $1104.

NEW YORK.

20 FAM. MURÓWANY, ULEPSZENIA, 3 POKOJOWE MIESZKANIA. CENA $20.000, GOTÓWKI OKOŁO $5000, RENTU $3500. — BARDZO WIELKI CZYSTY DOM.

10 FAM. MUROWANY, 5 POKOJOWE APARTAMENTA, ELEKTRYKA, GORĄCA WODA. CENA $19.500, GOTÓWKI OKOŁO $5.000. RENTU PRZESZŁO $3000.

8 FAM. I 2 SKLEPY W DOBREM POŁOŻENIU, KOŁO LEXINGTON AVE. ULEPSZENIA, GORĄCA WODA, ELEKTRYKA, 5 POKOJOWE APARTAMENTA. CENA $25.000. GOTÓWKI OKOŁO $6.000. RENTU $3528.

Także wiele innych dobrych propozycji w New Yorku, Brooklynie i okolicy.

Wszelkich informacji udzieli jedno z naszych dwuch biur:

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

Trimmers, Assemblers, Body Finishers, Painters
Zgłoszenia do
OXMAN BODY CO.
Linden, N. J.
Telefon, Linden 3500 (19m)

COREMAKERS
pomocników i chippers
do pracy w foundry
Zgłoszenia osobiste
De Mattia Machine & Foundry Company
CLIFTON, N. J. (21m)

RESTYRACJA do sprzedania, bardzo dobry interes w pobliżu dzielnicy na East Side, także stosowne dla wspólnikowi 102 St. Mark's Pl. (East 8th St.) New York. (17-19m)

RESTAURACJA do sprzedania, wyrobiony interes: 831-E. 12th St. (18m)

STATIONERY i drygoods store do sprzedania z powodu wyjazdu. 44 East 21 St. Bayonne, N.J. (21m)

UWAGA, KRAWCY! Pracownia krawiecka do sprzedania tanio, z powodu wyjazdu; warunki łatwe, z rzadko potrzebną uczeń kroju; piękna okolica, dobra sposobność, posiadam zaczyna się sezon. Zgłaszania osobiście lub listownie do Ladzki, Vegoda, 165 Dexter St., Valley Falls, R. I. (18m)

2 SKLEPY do sprzedania, grosernia i delikatessen, 125 Pavonia Ave., z drugi Cl. Candy i Cigar Store, 4 Grove St. Jersey City, z powodu wyjazdu na Florydę. (22m)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

SAISLEY GARDEN.
$500 gotówki, cena $4,700, $46 miesięcznie spłaci 5-piętrowy dom, tarfowa wanna, 5 minut od stacji Broadway Jamaica Subway, w najdzielniejszej residencjalnej sekcji, nowoczesne urządzenie ogrzewania, farowy piec, elektryczność, porcelanowe plumbing fixtures, etc. Pisać, JAMAICA HOME BUILDERS
159 West 32rd Street, Manhattan
Telefon, Lackawanna 6890-6894
Otwarte w niedziele. (22e)

FARMA na sprzedaż, 79 akrów, dobra ziemia, trzy mile od Slemington, N. J., nowy 9-pokojowy dom, nowo umeblowany, stado, siarno, maszynerja. Cena $5,300, $1,000 gotówki. Zgłoszenia S. Phillips, 80 Broad St., Elizabeth, N. J. (26e)

REALNOŚĆ dochodowa zamieni się na farmę w New Jersey. Zgłoszenia S. Phillips, 80 Broad St., Elizabeth, N. J. (29e)

50 AKRÓW dobrej ornej ziemi, bez budynków, 300 jabłoni, półtora mili od Clinton, N. J. i stanowej drogi. Cena $1,500. Pisać do John Winecker, Annandale, N. J. (21e)

46 SOUTH 6th Street, Williamsburg, Brooklyn, trzypiętrowy i basement, zamurany w pierwszorzędnym stanie, 12 dużych pokoi, wszystkie wolne, ulepszenia na każdym piętrze, gaz, gorąca woda, elektryka etc. Cena bardzo przystępna. (21e)

FARMA, 106 akrów w stanie New York, 46 akrów pod pługiem, 60 grunty lasu, 4 budynkami, stado, młyn i tartak na miejscu, blisko kolei, na dogodnych warunkach. Zgłosić się do J. Zapolski, 369 Clermont Ave., blisko Grand Street, Maspeth, L. I. (18e)

FARMA, 72 akrów do sprzedania z przyczyny nieprzystosowania się młodej wspólnikami, dom 8-pokojowy i inne budynki gospodarskie, 3 krów, 2 konie, 100 kur, maszyna do wyrzewania siana i wszystkie narzędzia i maszyny farmerskie, elektryka; 12 akrów kombinacji jabłoni, śliwy, 5 świń, 2 jałówki. Cena $9,000.

MAIK MUDRY
421 West 38th Street
J. DACKOW
R. F. D. 2 Oxford, N. J.
(18, 20, 22, 24, 26e)

PACIFIC Street, 6-fam. murowany, 22 pokoje, rent $141. Cena $12,000, gotówki $2,000, Hilmzer, 437 Ralph Ave., Brooklyn. Telefon, Haddingway 0882. 2829. (21e)

Poszukiwania
(Information Wanted)

ELECTRO-mechanik i maszynowy ślusarz, poszukuje pracy w pobliżu firmie pracy. 220 Avenue A, Stanisław Wełas. (26f)

POLSKI balwierz poszukuje pracy w polskiej balwierni, posiada własne narzędzia, umiarkowana zapłata żądana. Zgłoszenia, Piotr Baron, 75 Broadway, Elizabeth, N. J. (18f)

Pokoje do wynajęcia
(Rooms to let)

FRONTOWY pokój jasny, obszerny, z oknem, wanna, elektryka, kąpielnia, dom, 293 Eckford St., Greenpoint, Brooklyn. (20f)

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, elektryka, wanna, dla 1 lub 2 mężczyzn, zgłoszenia 36 Broome St., 3 piętro, codziennie od 1 do 7:30 wieczorem. Greenpoint Brooklyn. (18f)

CZTERY pokoje, elektryka, gorąca woda, ciepło, dla 1 lub 2 osób, (tani rent. Zgłoszenia do janitora, 314 Cook St., Brooklyn, lub telefonować Stagg 4835. (20f)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

KOBIETA sprzedaje grosernię z bezzwłocznią z powodu samotności, dobry interes dla prędkiego kupca, sekcja polsko-rusko-litewska. Zgłoszenia do Schedlik, 598 Manhattan Ave., Brooklyn.

LUNCH ROOM i salon do sprzedania z domem lub bez, dom mieszkalny na dwie familje, wszelkie ulepszenia, dobra cena i warunki. Oakland St., róg Eagle, Brooklyn. (18e)

POLSKIE Columbia Rekordy do sprzedania po 25c. lub całety na dolara. Gramofony i tańce. 235 W. 42nd St., między 7th i 8th Ave. (21f)

PIEKARNIA do sprzedania, dom na dwie familje, trzy izoki do rozwieszania chleba i wszystkie przyrządy, tylko jedna polska piekarnia w tem mieście. Po bliższe informacje zgłosić się do Manchester Gazette, 21 Kerry Street, Manchester, Conn. (18e)

RESTYRACJA do sprzedania, bardzo dobry interes w pobliżu dzielnicy na East Side, także stosowne dla wspólnikowi 102 St. Mark's Pl. (East 8th St.) New York. (17-19e)

RESTAURACJA do sprzedania, wyrobiony interes: 831-E. 12th St. (18e)

STATIONERY i drygoods store do sprzedania z powodu wyjazdu. 44 East 21 St. Bayonne, N.J. (21e)

UWAGA, KRAWCY! Pracownia krawiecka do sprzedania tanio, z powodu wyjazdu; warunki łatwe, z rzadko potrzebną uczeń kroju; piękna okolica, dobra sposobność, posiadam zaczyna się sezon. Zgłaszania osobiście lub listownie do Ladzki, Vegoda, 165 Dexter St., Valley Falls, R. I. (18e)

2 SKLEPY do sprzedania, grosernia i delikatessen, 125 Pavonia Ave., z drugi Cl. Candy i Cigar Store, 4 Grove St. Jersey City, z powodu wyjazdu na Florydę. (22e)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

SAISLEY GARDEN.
$500 gotówki, cena $4,700, $46 miesięcznie spłaci 5-piętrowy dom, tarfowa wanna, 5 minut od stacji Broadway Jamaica Subway, w najdzielniejszej residencjalnej sekcji, nowoczesne urządzenie ogrzewania, farowy piec, elektryczność, porcelanowe plumbing fixtures, etc. Pisać, JAMAICA HOME BUILDERS
159 West 32rd Street, Manhattan
Telefon, Lackawanna 6890-6894
Otwarte w niedziele. (22e)

FARMA na sprzedaż, 79 akrów, dobra ziemia, trzy mile od Slemington, N. J., nowy 9-pokojowy dom, nowo umeblowany, stado, siarno, maszynerja. Cena $5,300, $1,000 gotówki. Zgłoszenia S. Phillips, 80 Broad St., Elizabeth, N. J. (26e)

REALNOŚĆ dochodowa zamieni się na farmę w New Jersey. Zgłoszenia S. Phillips, 80 Broad St., Elizabeth, N. J. (29e)

50 AKRÓW dobrej ornej ziemi, bez budynków, 300 jabłoni, półtora mili od Clinton, N. J. i stanowej drogi. Cena $1,500. Pisać do John Winecker, Annandale, N. J. (21e)

46 SOUTH 6th Street, Williamsburg, Brooklyn, trzypiętrowy i basement, zamurany w pierwszorzędnym stanie, 12 dużych pokoi, wszystkie wolne, ulepszenia na każdym piętrze, gaz, gorąca woda, elektryka etc. Cena bardzo przystępna. (21e)

FARMA, 106 akrów w stanie New York, 46 akrów pod pługiem, 60 grunty lasu, 4 budynkami, stado, młyn i tartak na miejscu, blisko kolei, na dogodnych warunkach. Zgłosić się do J. Zapolski, 369 Clermont Ave., blisko Grand Street, Maspeth, L. I. (18e)

FARMA, 72 akrów do sprzedania z przyczyny nieprzystosowania się młodej wspólnikami, dom 8-pokojowy i inne budynki gospodarskie, 3 krów, 2 konie, 100 kur, maszyna do wyrzewania siana i wszystkie narzędzia i maszyny farmerskie, elektryka; 12 akrów kombinacji jabłoni, śliwy, 5 świń, 2 jałówki. Cena $9,000.

MAIK MUDRY
421 West 38th Street
J. DACKOW
R. F. D. 2 Oxford, N. J.
(18, 20, 22, 24, 26e)

PACIFIC Street, 6-fam. murowany, 22 pokoje, rent $141. Cena $12,000, gotówki $2,000, Hilmzer, 437 Ralph Ave., Brooklyn. Telefon, Haddingway 0882. 2829. (21e)

Poszukiwania
(Information Wanted)

ELECTRO-mechanik i maszynowy ślusarz, poszukuje pracy w pobliżu firmie pracy. 220 Avenue A, Stanisław Wełas. (26f)

POLSKI balwierz poszukuje pracy w polskiej balwierni, posiada własne narzędzia, umiarkowana zapłata żądana. Zgłoszenia, Piotr Baron, 75 Broadway, Elizabeth, N. J. (18f)

Pokoje do wynajęcia
(Rooms to let)

FRONTOWY pokój jasny, obszerny, z oknem, wanna, elektryka, kąpielnia, dom, 293 Eckford St., Greenpoint, Brooklyn. (20f)

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, elektryka, wanna, dla 1 lub 2 mężczyzn, zgłoszenia 36 Broome St., 3 piętro, codziennie od 1 do 7:30 wieczorem. Greenpoint Brooklyn. (18f)

CZTERY pokoje, elektryka, gorąca woda, ciepło, dla 1 lub 2 osób, (tani rent. Zgłoszenia do janitora, 314 Cook St., Brooklyn, lub telefonować Stagg 4835. (20f)